Nr 16 Kraków, dnia 20 kwietnia 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 3 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Zasady reformy rolnej uchwalone!

Na czoło spraw, które Sejm ustawodawczy ma w najbliższym czasie załatwić, wybiła się sprawa reformy rolnej, postawiona z całą stanowczością przez klub posłów Piastowców, a zwłaszcza przez prezesa Witosa jako przewodniczącego sejmowej komisyi rolnej. Wszystkie stronnictwa zgodziły się w rezultacie na program reformy rolnej, postawiony przez Piastowców, znany naszym Czytelnikom już oddawna. Dowód to najlepszy, że jedynie nasze stronnictwo zajęło się sprawą reformy rolnej na seryo, przyszło na Sejm z gotowym projektem reformy i nie oglądając się na oszczerstwa, rzucane przez rozmaitych rozwydrzonych agitatorów, mniej lub więcej tępych, a jednakowo zawziętych, podjęło pracę, aby reformę w czyn wprowadzić.

W ubiegłym tygodniu rozgorzała w komisyi rolnej zacięta walka o pierwsze zasady reformy. Stało się to dzięki wnioskowi, postawionemu przez posła ks. Dziennickiego z partyi Bliźniaków, który wystąpił przeciw wnioskom ludowców, dotyczącym ustalenia prawa wywłaszczenia posiadłości ziemskich, ustalenia ceny na ziemię i oznaczenia obszaru, jaki może być pozostawiony jednemu posiadaczowi. Ks. Dziennicki postawił sprawę w ten sposób, ażeby w pierwszym rzędzie rzucać na targ ziemię, dobrowolnie zaofiarowaną, a wywłaszczenie stosować dopiero w razie koniecznej potrzeby. Walka była bardzo ostra; nasze wnioski, referowane przez posła Dąbskiego, upadły; ks. Dziennicki zwyciężył. W głosowaniu wniosek jego przeszedł dwoma głosami większości. Ludowcy zaprotestowali i wraz z innemi stronnictwami ludowemi opuścili salę.

Wzburzenie było niesłychane po jednej i po drugiej stronie. Zwycięzcy musieli również salę opuścić, a na drugi dzień, gdy przewodniczący, poseł Witos, zwołał posiedzenie, uchwała, powzięta na wniosek ks. Dziennickiego, została zreasumowana i po długich rokowaniach nastąpiło jednogłośne przyjęcie wniosku naszego stronnictwa, wniosku, którym załatwiło się prawie najważniejszą część reformy agrarnej, mianowicie jej zasady, które podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu wedle oficyalnego komunikatu Komisyi:

Zasady reformy rolnej.

(Artykuły, przyjęte przez sejmową komisyę rolną).

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd do opracowania w najkrótszym czasie, w każdym razie jednak nie później niż w przeciągu 1 miesiąca, tych niezbędnych ustaw, któreby utworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach następujących:

1) Ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej oprzeć się powinien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intenzywnej produkcyi gospodarstwach włościańskich opartych

na zasadzie prywatnej własności, różnego typu i wielkości. Akcya, w tym kierunku zmierzająca, obejmuje tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi, powiększania istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej oraz stworzenie kolonij i ogrodów robotniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

2) Właścicielami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, przygotowane teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, lub ich spadkobiercy, z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nierolniczej.

3) Regulatorem władania ziemią w Polsce, w myśl ustępu 2, będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi.

4) Na zapas ten złożą się ziemie następujące:

a) ziemie, będące własnością państwa,
b) objęte przez państwo: dobra, należące do członków b. dynastyi, panujących na ziemiach polskich i członków ich rodzin,
c) dobra rosyjskiego banku włościańskiego i pruskiej komisyi kolonizacyjnej,
d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucyj publicznych),
e) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne,
f) dobra, nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób, spekulujących ziemią,
g) dobra względnie części dóbr wykupione drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej dla każdego poszczególnego posiadacza, jakoteż maksimum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostawićby należało w poszczególnych okręgach państwa.
h) W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonij i ogrodów robotniczych z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych. W razie braku odpowiednich gruntów państwo powinno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów.

W ten sposób przyjęła komisya rolna 4 punkty — pozostaje jeszcze do przyjęcia 8 punktów.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, uchwały te obejmują najważniejsze zasady reformy rolnej i dlatego posiadają ogromną doniosłość. Pozostaje jeszcze do uchwalenia kilka tylko punktów, w porównaniu z wyżej przyjętymi mniej ważnych, tak, że jest wszelka nadzieja, iż już w ciągu miesiąca mają reforma rolna zostanie uchwalona nietylko w komisyi, ale także przez pełny Sejm. Będzie to w olbrzymiej części zasługą naszego Stronnictwa, które, jak wspomnieliśmy, opracowało projekt reformy, a przedewszystkiem zasługą prezesa Witosa, jako przewodniczącego komisyi rolnej, który tę sprawę przez burzliwe flukta obrad komisyjnych energiczną ręką przeprowadził.

Poszukiwanie zaginionych. Ktoby wiedział o losach Władysława Grabowskiego z 57 pp., urodzonego w 1893 roku w Brzyszczkach, który przebywa w Rosyi w gubernii kurskiej, zechce donieść pod adresem: Marya Grabowska, Brzyszczki, poczta Jasło.

Poszukiwanie zaginionych. Ktoby miał pewną wiadomość o losach Jędrzeja Kapusty, który służył przy 10 p. haubic polnych i miał umrzeć na tyfus w 1915 r. w szpitalu, zechce donieść pod adresem „Piasta".

Ktoby wiedział o losach Józefa Gurbisza, który służył przy 32 p. lszt., 10 komp., zechce donieść pod adresem Cecylii Gurbisz, Olszyny, poczta Ołpiny.

ALLELUJA!

Wesoły nam dzień dziś nastał
Bo już wolną Polskę zastał
Chrystus Pan, który zmartwychwstał.
Alleluja! Alleluja!

Pan zmartwychwstał, a z Nim cała
Polska także zmartwychwstała,
Niech Mu za to będzie chwała!
Alleluja! Alleluja!

Krzyżackie mocy zwojował,
Wilhelma pychę podeptał,
Sprawiedliwość Swą okazał!
Alleluja! Alleluja!

Polacy przez wiek jęczeli
Na Sybirze, w cytadeli,
Teraz wolni i weseli!
Alleluja! Alleluja!

Języka nam zabraniali,
Ze swej ziemi wywłaszczali,
I na schizmę przymuszali!
Alleluja! Alleluja!

Pękły kajdany niewoli,
Już się Polski orzeł bieli,
Cieszmy się, bądźmy weseli!
Alleluja! Alleluja!

Zmartwychwstały Chryste Panie,
Daj Polski odbudowanie,
Błogosław nam, Jezu Panie!
Alleluja! Alleluja!

S. Pacocha z Sobniowa.

Nowi posłowie Piastowcy.

Dowodem, jakie uznanie i jaką powagę zdobył sobie klub posłów P. S. L. Piastowców w Sejmie, jest fakt, że grono członków klubu nieustannie się powiększa. Z dumą możemy donieść Czytelnikom, że w ostatnich dniach wstąpili do klubu Piastowców dwaj nowi posłowie.

Poseł Józef Jóźwik, wybrany niedawno na **Podlasiu**, w okręgu wyborczym bialskim, pochodzi z powiatu radzyńskiego, z Wólki Krzymowskiej. Człowiek młody, liczy bowiem lat 33, zawodowy rolnik, jest nauczycielem ludowym i jako taki zaskarbił sobie duże wzięcie wśród ludności podlaskiej, dla której od dawna z zapałem pracował. Klub posłów Piastowców zyskał w nowym koledze siłę bardzo wydatną.

Drugi poseł, który wstąpił do klubu Piastowców, to świeży poseł ze Śląska cieszyńskiego, Paweł Bobek. Z zawodu profesor seminaryum w Bobrku na Śląsku, zajmował się poseł Bobek żywo ruchem ludowym w tej nieszczęśliwej dziś dzielnicy Polski. Na liście wspólnej, ustalonej przez wszystkie stronnictwa przed wyborami, które z powodu najazdu czeskiego odbyć się nie mogły, znalazł się poseł Bobek jako przedstawiciel stronnictwa ludowego na Śląsku. Jest to jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych i ludowych na Śląsku. Wstąpienie jego do klubu powitali też wszyscy koledzy niezwykle serdecznie.

W ten sposób klub posłów Piastowców liczy dziś 45 członków i obejmuje nietylko Galicyę, ale także Królestwo, kresy Królestwa i Śląsk cieszyński.

Ludowcy, do roboty organizacyjnej!

Ostatnie wybory do Sejmu wykazały niezbicie, że nas, ludowców, którzy się opowiedzieli za programem P. S. L. „Piast", jest siła i to bardzo wielka. Należy nam się teraz tylko skupić, złączyć w jeden zwarty szereg karny i gotowy do czynu na każde wezwanie. Ażeby to osiągnąć, trzeba, aby każdy ludowiec znalazł się wewnątrz sprężystej organizacyi i działał w niej odpowiednio do swych zdolności. W ten tylko sposób zdołamy zorganizować silne stronnictwo, z którem nie tylko każdy będzie musiał się liczyć, lecz przedewszystkiem ujmiemy i skierujemy na właściwą drogę olbrzymią siłę polskiego chłopa.

O potrzebie organizacyi rozwodzić się nie potrzeba. Celowe i skuteczne przeprowadzenie jakiejkolwiek akcyi politycznej, gospodarczej czy oświatowej w gminie, powiecie lub państwie jest tylko możliwe przy sprawnie działającej organizacyi. Nasi działacze, starzy, wytrawni i zasłużeni ludowcy, będą mogli, mając za sobą zwartą organizacyę, przeprowadzić każdą robotę gruntownie i w szerokim zakresie. Nawiążą się regularne stosunki między ludowcami a Głównym Zarządem P. S. L., a temsamem i ściślejszy kontakt między posłami i wyborcami.

Robota organizacyjna już się rozpoczęła i spoczywa w sprężystych rękach „Oddziału organizacyjnego", który po wykonaniu koniecznych przedwstępnych prac przygotowawczych przystępuje obecnie do organizowania gmin i powiatów. Do niego też zwracać się należy we wszystkich sprawach, odnoszących się do organizacyi; wszelkie korespondencye i przesyłki kierować należy pod adresem: P. S. L. „Piast", Kraków, Mały Rynek 4, z dopiskiem: „Oddział organizacyjny".

W pierwszym rzędzie zawiązać należy w każdej gminie ludową Radę gminną z 9 członków złożoną oraz ludową Radę powiatową w każdym powiecie. Najbliższe więc zadania w sprawach organizacyi są następujące:

1. Celem przeprowadzenia organizacyi winni miejscowi ludowcy (inicyatywę mogą dać byłe komitety wyborcze, dawne komitety P. S. L. i t. p.) zwrócić się do „Oddziału organizacyjnego" z żądaniem nadesłania potrzebnych druków, formularzy i broszurki, zawierającej „Statut organizacyjny", w którym znajdują się postanowienia, odnoszące się do organizacyi stronnictwa i jego władz. (W piśmie do „Oddziału organizacyjnego" należy podać przybliżoną liczbę członków P. S. L., aby można wysłać wystarczającą liczbę druków).

2. Zwołanie ogólnego zebrania gminnego ludowców, na którem, po wygłoszeniu referatu o isto-

nie, zadaniach i celach organizacyi, należy przeprowadzić wybór: ludowej Rady gminnej, ukonstytuować ją (wybór przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i skarbnika) i sporządzić sprawozdanie założycielskie na drukowanym formularzu.

3. Zapisanie wszystkich członków P. S. L. „Piast“ w gminie i ściągnięcie rocznej wkładki, która wynosi 2 K i wyżej, zależnie od uchwały ogólnego zebrania ludowców.

4. Przesłanie po dokonanej organizacyi gminy „Oddziałowi organizacyjnemu“: a) wypełnionych i podpisanych deklaracyi przystąpienia do stronnictwa, b) jednego egzemplarza spisu członków, dokładnie wypełnionego, c) sprawozdania założycielskiego, d) kwoty pieniężnej, uzyskanej ze ściągnięcia wkładek (¼ ogólnej kwoty można zatrzymać na potrzeby miejscowe).

5. Po zawiązaniu we wszystkich gminach ludowych Rad gminnych należy przystąpić do wyboru „ludowej Rady powiatowej w porozumieniu z „Oddziałem organizacyjnym“.

A więc, ludowcy, do pracy! Wszyscy ludowcy i ludowczynie powinni natychmiast przystąpić do przeprowadzenia organizacyi.

Prezydyum Oddziału organizacyjnego:

Albin Jura sekr. *Józef Zachara* przewodn. *Dr Józef Włodek* zast. przew.

Z prac naszych posłów w Sejmie.

Warszawa, 14 kwietnia 1919.

Z powodu zatrzymywania w aresztach śledczych kilkudziesięciu włościan, obwinionych o udział w zajściach listopadowych w Brzesku i innych miejscowościach wnieśli posłowie Witos, Bryl, Kiernik i tow., imieniem klubu Piastowców, umotywowaną interpelacyę do ministra sprawiedliwości, żądając przyspieszenia śledztwa, wypuszczenia z aresztów tych, co do których śledztwo żadnych dowodów winy nie ustaliło, a innych obwinionych w miarę możności, aby mogli odpowiadać z wolnej stopy ze względu na liczne ich rodziny i zaniedbane gospodarstwa oraz ze względu, że zajścia owe wywołane były prowokacyjnem zachowaniem się ludności żydowskiej, która, wbrew zakazowi władz, sprowadziła uzbrojoną straż żydowską i przez dłuższy czas szykanowała ludność wiejską, przybywającą do miasta, przeprowadzając bezpodstawne rewizye, a nawet bezprawne konfiskaty produktów, na targ przywożonych.

Posłowie Lewy, Dąbski i tow. postawili w Sejmie wniosek o **uwolnienie gmin od ponoszenia kosztów szpitalnych za osoby rzekomo do gminy przynależne, ale w gminie od kilkudziesięciu lat niezamieszkałe.** Komisya zdrowia publicznego przyszła na Sejm z wnioskiem, aby nad sprawą tą przejść do porządku dziennego. Po przemówieniu jednak posła Kiernika, który zwrócił uwagę na ważność tej sprawy, na straszne ciężary, jakie na gminy z tego tytułu często spadają — Sejm postanowił zwrócić sprawę do komisyi, do dokładnego zbadania i sprawozdania.

Komisya konstytucyjna przedłożyła Sejmowi wniosek **o zamianowanie 16 przedstawicieli kresów wschodnich** (z Litwy i Białej Rusi) **posłami do Sejmu.** Ponieważ niektóre stronnictwa sprzeciwiały się powołaniu do Sejmu osób mianowanych, a nie wybranych — Sejm odesłał wniosek ten do komisyi — a natomiast na wniosek posła dra Kiernika uchwalił jednomyślnie wezwać rząd, aby rozpisał wybory 11 posłów z okręgów bialskiego i białostockiego, w których one dotąd z powodu bliskości frontu bojowego odbyć się nie mogły.

Ażeby umożliwić państwu wydobycie od różnych handlarzy i spekulantów różnych przedmiotów, niezbędnych dla należytego wyekwipowania żołnierzy polskich, jak bielizny, odzieży, obuwia i innych rzeczy, potrzebnych dla zaopatrzenia wojska — **uchwalił Sejm nową ustawę o świadczeniach wojennych.** W dyskusyi nad tą ustawą przemawiał imieniem klubu Piastowców poseł dr Kiernik, który poczynił cały szereg poprawek do ustawy, gdyż może ona także dotknąć szerokie masy ludności, o ile chodzić będzie o artykuły żywności, bydło i t. p. Mowca przypomniał nadużycia władz austryackich, niemieckich i rosyjskich, wyrażając życzenie, by rekwizycye odbywały się legalnie, t. j. tylko za gotówkę lub formalne kwity i domagając się wypłaty świadczeń wojennych w Galicyi i Królestwie. Na wniosek dra Kiernika uchwalił Sejm, że organy cywilne lub wojskowe, któreby z pominięciem przepisów ustawy rekwirowały, karane były przez sądy karne za nadużycie władzy urzędowej.

Posłowie Witos, Dąbski i tow. wnieśli interpelacyę do ministra spraw zagranicznych, aby posłami polskimi zagranicą w państwach zaprzyjaźnionych mianował ludzi rozumnych i cieszących się zaufaniem ludności, a nie różnych hrabskich nieuków, którzy przed wojną mieli monopol w służbie dyplomatycznej i doprowadzili do nieszczęścia całą ludzkość.

Na uwagę zasługują wnioski posła dra Kiernika i tow. w sprawie wydania ustawy rybackiej, budowy stawków włościańskich przy pomocy funduszów państwowych — i wniosek o budowę zniszczonego mostu na rzece Rabie pod Ujściem Solnem, który to most ma wielkie znaczenie dla północnej części powiatu bocheńskiego, rozdzielonego rzeką Rabą na dwie części dotąd pozbawione zupełnie komunikacyi przez rzekę.

Praca posłów naszych w komisyach wybija się na pierwszy plan.

W komisyi oświatowej sprawuje energiczne przewodnictwo poseł Dr Bardel, żywy udział biorą posłowie Koczur, Kuczarczyk i Rączkowski.

W komisyi odbudowy poseł Kędzior zreferował **ustawę o obwałowaniu lewego brzegu Wisły,** uchwaloną następnie przez Sejm.

W komisyi konstytucyjnej przyjęto jednomyślnie wypracowany przez posła Dra Kiernika projekt ustawy, zmieniający przepisy ordynacyi wyborczej, celem przeprowadzenia wyborów 42 posłów z Poznańskiego. Ustawa ta została przez Sejm uchwaloną.

W komisyi administracyjnej przydzielono do referatu posłowi Kiernikowi wnioski posłów Dra Bardla i tow. oraz Dra Adama i tow. w sprawie organizacyi władz administracyjnych i obsadzania stanowisk służbowych.

W komisyi wojskowej energiczną działalność rozwijają posłowie Bryl i Dąbski; największą u-

wag- -kupia jednak na sobie komisya rolna, gdzie prezes Witos jako przewodniczący, postawił na porządku dziennym sprawę reformy rolnej, oświadczając, że sprawa ta, w myśl wniosków klubu „Piastowców" musi być stanowczo i jak najrychlej załatwioną.

W komisyi aprowizacyjnej jednym z najczynniejszych jej członków jest poseł Grzędzielski.

W komisyi dla spraw zagranicznych pracują energicznie posłowie Dąbski, Rączkowski i Kiernik. Trzeba zaznaczyć, że w dzisiejszych warunkach komisya ta jest jedną z najważniejszych w Sejmie.

Również w komisyi prawniczej wygotowali referaty w różnych ważnych sprawach posłowie Grzędzielski, Dr Ćwikowski i Dr Kiernik, a w innych komisyach pracują posłowie Średniawski, Jachowicz, Pluta Potoczek, Szmigiel, Róg, Krężel, Rajski, Maślanka, Pieniążek, Gałka i inni.

Szczegółowe, choć ze względu na brak miejsca krótkie sprawozdania z prac poszczególnych komisyj, podajemy poniżej:

Z komisyi aprowizacyjnej.

Z ramienia naszego klubu należą do komisyi aprowizacyjnej posłowie: Grzędzielski, Koczur, Lewy i Toczek. Przedmiotem obrad tej komisyi był szereg wniosków w sprawie dostarczenia żywności ludności szczególnie w powiatach górskich. Z ramienia komisyi przemawiał w tej sprawie na pełnym Sejmie poseł Koczur, który w dosadnych słowach omówił nędzę głodową w powiecie żywieckim, wadowickim, grybowskim, gorlickim, nowosądeckim, nowotarskim i w innych powiatach górskich. Na pełnym Sejmie uchwalono traktować powiaty górskie przy rozdziale żywności na równi z miastami i centrami przemysłowemi.

Omawianą była także sprawa wolnego obrotu zbożem i ziemniakami. Wniosek klubu Piastowców, domagający się wolnego handlu, upadł, niestety, wszystkimi głosami. Za nim głosowali tylko nasi posłowie.

Posłowie socyalistyczni zarzucili w komisyi aprowizacyjnej, że chłopi nie oddają dobrowolnie nałożonych na nich przepisanych kontyngentów. W obronie chłopów stanął, imieniem naszego klubu, poseł Grzędzielski, który między innemi zauważył, że od rolnika domaga się oddania zboża po cenie maksymalnej, natomiast on sam zmuszony jest kupować inne artykuły codziennego zapotrzebowania, jak nici, skóry, ubrania, buty itd. kupować po cenie paskarskiej. Zaznaczyć tu należy, że posłowie socyalistyczni bronią tylko klasy robotniczej, a zapominają, że w Galicyi w niektórych okręgach przeszli chłopskimi głosami. Nauka to dla nas, aby chłopi głosowali tylko na przedstawicieli z naszego stronnictwa, które jest jedynym rzecznikiem szerokich mas chłopskich.

Komisya legitymacyjna i regulaminowa.

Wskutek przydzielenia sprawy rugów poselskich Sądowi najwyższemu nie posiada komisya ta tego znaczenia, jakie posiadała w parlamencie wiedeńskim. Mimo tego materyału do pracy nie brak. Jeśli wyniki jej w porównaniu z innemi komisyami są słabsze, to przyczyną tego jest jedynie to, że przewodniczącym komisyi tej jest poseł Dąbal, nie posiadający ani odpowiednich kwalifikacyi, ani poczucia obowiązku. Przez dwa blisko tygodnie posiedzenia nie zwołał, tak, że sprawa zbadania mandatów niezaprotestowanych i niezakwestyonowanych albo nie będzie załatwioną w przepisanym terminie, albo trzeba będzie wydać ustawę, któraby termin ten przedłużyła.

Mimo tego smutnego stanu posłowie „Piastowcy" ks. dr. Kotula i Grzędzielski pracują w tej komisyi gorliwie. Pierwszy jest bardzo obowiązkowym sekretarzem, drugi otrzymał i załatwił ważny referat w sprawie zakwestyonowania wyboru posła Pryłuckiego, najzacieklejszego syonisty, który swymi gwałtownymi atakami na stronnictwa narodowe i nietaktem oburzył na siebie całe społeczeństwo polskie. Referat posła Grzędzielskiego, ściśle przedmiotowy, znalazł uznanie olbrzymiej większości, bo za Pryłuckim głosowali tylko żydzi i niektórzy socyaliści. Sprawę mandatu Pryłuckiego rozstrzygnie, stosownie do przepisów ordynacyi, Sąd najwyższy.

Komisya prawnicza.

Ponieważ „Piastowcy" posiadają stosunkowo więcej niż inne kluby, fachowych prawników, więc komisyę tę mogli obsadzić odpowiednimi zastępcami. Pracują w niej między innymi posłowie dr. Kiernik, Grzędzielski i dr. Cwikowski. Odpowiednio do tego stanu otrzymują oni bardzo ważne referaty, odnoszące się do zatwierdzenia dekretów, wydanych przez rząd przed zwołaniem Sejmu. Niektóre z nich już przeszły przez pełny Sejm, inne są gotowe i czekają swego porządku. Przy obradach nad nową ustawą o nietykalności posłów uchwalono ważne poprawki, zgłoszone przez posłów dr. Cwikowskiego i Grzędzielskiego. Ten ostatni jest referentem bardzo ważnej dla ludności miejskiej sprawy mieszkaniowej, której poświęcono już dwa pełne posiedzenia przy udziale zastępców kilku ministerstw i urzędu do walki z lichwą. Sprawa mieszkaniowa jest, po reformie rolnej, jednem z najważniejszych zagadnień społecznych. Z powierzenia referatu tego członkowi klubu Piastowców okazuje się, że klub nasz posiada siły poselskie, mogące opanować najrozleglejsze zadania gospodarcze i ustawodawcze.

Z komisyi komunikacyjnej.

Do komisyi komunikacyjnej, która zajmuje się kolejami i kolejarzami, drogami bitemi i pocztami, mają dzisiaj dużo uzasadnionych pretensyj z jednej strony gminy i powiaty, pozbawione dróg, kolei i poczt, a z drugiej strony służba kolejowa i pocztowa, domagająca się poprawy płacy lub zatwierdzenia statutów ich związków zawodowych.

Wszystkoby się dało bardzo szybko przeprowadzić przy dobrej woli, której żadnemu z posłów, zasiadających w komisyi komunikacyjnej, nie brakuje, gdyby na zaspokojenie tych żądań ludności było tyle pieniędzy, wiele potrzeba. A pieniędzy potrzeba bardzo dużo. I co jest najciekawsze, że wszyscy od nas posłów żądają: budujcie koleje — drogi — mosty i poczty,

podwyższajcie pensye — a nie pomyślą, że na to wszystko trzeba poszukać pieniędzy. Oczywiście Sejm jest także od tego — aby poszukał pieniędzy czy to w drodze podatków, czy pożyczki. I to Sejm robi, chociaż dość leniwie.

W komisyi komunikacyjnej leży przeszło 20 wniosków poselskich o budowę kolei, które są rzeczywiście bardzo potrzebne. Z naszych posłów „Piastowców" wnieśli o budowę kolei wnioski posłowie:

Pluta i tow. linia: Rzeszów—Głogów—Kolbuszowa, a potem z Rzeszowa przez Tyczyn—Błażowę—Dynów do Krosna.

Dr Bardel i Średniawski — linia: Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna.

Krężel i tow. — linia Jasło—Pilzno—Czarna.

Łaskuda i tow. — linia Bochnia—Tymbark.

Kucharczak i tow. — linia Ostrowiec—Opatów—Iwaniska—Staszów—Szczucin.

Stępień i tow. — linia Słupiec—Łódź, przez miasta Konin—Uniejów—Poddębice—Lutomiersk—Konstantynów.

Gałka i tow. — linia Zwierzyniec—Biłgoraj—Tarnogród—Sieniawa.

Toczek i ks. Kotuła — linia Przemyśl—Dynów—Krosno.

Łaskuda w sprawie przebudowy drogi gminnej na krajową przez gminy Dobra—Jurków—Wilczyce—Łostówka w pow. Limanowa.

Babicz w sprawie budowy sieci telegraficznej i telefonicznej — Ropczyce—Łączki—Wielopole—Brzeziny.

Rączkowski w sprawie przygotowania sił do służby pocztowej.

Pozatem jest kilkanaście wniosków innych posłów z naszej Małopolski i z Królestwa.

Co do tej budowy nowych linii kolejowych oświadczył na komisyi p. minister, że rząd musi całą sprawę rozpatrzeć ze strony fachowej i planowej — czy dana linia jest możliwa według wniosku poselskiego i czy jest pilna. Co do budowy nowych linii kolejowych uchwaliła komisya na wniosek p. Moraczewskiego powołać specyalny urząd przy ministerstwie komunikacyi pod nazwą „Dyrekcya budowy kolei".

Posłowie „Piastowcy" poparli w komisyi sprawę wypłaty dodatków drożyźnianych dla najniższej kategoryi służby kolejowej — do czasu uregulowania płac— przemawiali za tem Bryl i Szmigiel.

Poparli wniosek komisyi, aby rząd przedstawił do dni 5 projekt regulacyi płac kolejarskich — na co p. minister komunikacyi odpowiedział, że z takim projektem może rząd przyjść najwcześniej w przeciągu miesiąca.

Poparli wniosek komisyi o utworzenie „państwowej Rady kolejowej", w której to Radzie przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu będą mieli głos w sprawach taryfowych — budowy nowych linii i t. p. Poparli wniosek o utworzenie kolejowych szkół niższych i wyższych.

Uważamy, że komunikacya kolejowa — dróg bitych i wodnych — poczt i telegrafów — to jak żyły krwionośne w ciele ludzkiem, bez którego ciało żyć nie może. I dlatego pracujemy, aby tych żył było w naszem państwie tyle i takich, ceby organizm państwowego życia ożywiały i rozwijały.

Z komisyi oświatowej.

Przedmiotem obrad komisyi jest regulacya płac nauczycielskich. — Z naszego klubu należą do tej komisyi posłowie: dr Bardel, Koczur, Kucharczak i Rączkowski. — Rząd chce pewne świadczenia, jak mieszkanie, opał, i grunt przenieść na gminy, to też nasi posłowie jak z jednej strony z całej siły pragną pomódz znękanemu nauczycielstwu, tak z drugiej nie mogą się zgodzić, aby wszystkie ciężary ponosiły gminy, dlatego domagamy się tak w interesie nauczycielstwa, jak i gmin, aby wszystkie pobory pobierało nauczycielstwo ze skarbu państwa.

O drogi w Limanowskiem.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 lutego wniósł poseł **Łaskuda i tow.** następujący wniosek **w sprawie przebudowy drogi gminnej na krajową**, prowadzącą przez gminy: Dobra, Jurków, Wilczyce i Łostówka, powiat Limanowa:

„Droga gminna, prowadząca przez gminy: Dobra Jurków, Wilczyce i Łostówka, ubiegłego roku, z powodu ulewnych deszczów i wezbrania potoków górskich, została w zupełności zniszczoną tak, że wszelka komunikacya jest zupełnie zerwaną i wykonuje się tylko za pomocą przejazdu po gruntach włościańskich, co nadal jest niemożliwe. Wskutek tego, że droga ta bywa stale używaną w celach spędów tysięcy zwierząt i zjazdu wozów na większe jarmarki w Tymbarku, Limanowej, Skrzydlnej i Mszanie Dolnej, i jest stale zabagnioną, w obecnym czasie zupełnie zniszczoną, a ma wielkie znaczenie gospodarcze, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, ażeby przystąpił do przebudowy drogi gminnej: Dobra, Jurków, Wilczyce i Łostówka na krajową, oraz umożliwił komunikacyę na tej drodze przy pierwszem rozpoczęciu robót publicznych".

O gimnazyum realne w Limanowej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 26 lutego wniósł poseł **Łaskuda i tow.** następujący wniosek w sprawie utworzenia gimnazyum realnego w Limanowej:

„Zważywszy, że powiat limanowski liczy 92 gminy i posiada 83 tysiące ludności, a nie ma ani jednej wyższej szkoły; że wielka liczba uczniów, mających środki i zdolność do nauki, zmuszoną jest udawać się do sąsiednich miast do wyższych szkół w odległości 70 kilometrów, co naraża ludność na koszta i stratę czasu; że pewna liczba uczniów, zdolnych do nauki, z powodu braku szkół w powiecie, pozostaje bez wykształcenia, a kraj pozbawia się dzielnych, wykształconych obywateli — Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, ażeby w powiecie limanowskim przystąpił natychmiast do utworzenia gimnazyum realnego".

„Piast", naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, jest pismem chłopskiem, stanowiącem własność chłopów i powinien się znajdować u każdego chłopa.

Jak Sejm dba o wojsko.

Sejm wybrał z pośród siebie Komisyę, t. zw. wojskową, złożoną z 30 posłów z rozmaitych stronnictw politycznych dla załatwiania spraw wojskowych i przygotowania ich ewentualnie dla pełnego Sejmu. Komisya ta pracowała bardzo pilnie, odbyła kilkadziesiąt posiedzeń przy udziale reprezentantów naczelnego dowództwa, sztabu generalnego i ministerstwa wojny.

Głównym tematem posiedzeń była sprawa naprawy stosunków w wojsku polskiem, poprawy bytu materyalnego żołnierzy i oficerów, jak również unormowanie dobrych stosunków braterskich pomiędzy oficerem a szeregowcem.

W Komisyi wojskowej ujawniła się zupełna zgodność wszystkich partyj politycznych. Wszyscy pragną, aby wojsku powodziło się jak najlepiej, aby sprostało tym ciężkim zadaniom, jakich od niego wymaga powstająca Ojczyzna. Radzono przedewszystkiem nad sposobami zaopatrzenia wojska w bieliznę, ubranie, odpowiednią żywność. Sejm przekazał do załatwienia Komisyi nagły wniosek posłów: Witosa, Bryla i Rączkowskiego z Klubu Piastowców o naprawie stosunków, panujących w armii. Komisya wojskowa przyszła do przekonania, że jest dużo rzeczy w kraju, których wojsko potrzebuje, a których nie może dostać, gdyż są one albo pochowane, albo kupcy nie chcą ich po odpowiednich cenach sprzedać, z tego powodu Komisya uchwaliła ustawę rekwizycyjną, na podstawie której wojsko będzie mogło rekwirować za pieniądze lub za kwitami rozmaite przedmioty, potrzebne dla siebie od handlarzy i rozmaitych paskarzy.

Aby zbadać dokładnie stosunki w wojsku polskiem, Komisya wojskowa wybrała, na wniosek posła Bryla, 10 subkomisyj, a mianowicie: 5 podkomisyj dla dowództwa okręgu generalnego Kraków, Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, 3 podkomisye dla zbadania stosunków wojskowych na 3 frontach i jednę podkomisyę dla zbadania działalności misyi wojskowej w Wiedniu. Komisye te mają prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą, zawieszać winnych w urzędowaniu. Komisye te już się rozjechały i w czasie feryj wielkanocnych będą spełniały swoje czynności. Żołnierze będą mogli zupełnie swobodnie przedstawić tym Komisyom swoje życzenia i zażalenia.

Ponieważ jednak nasze wojsko jest młode, a państwo polskie nie rozporządza tym materyałem wojennym, jaki każda armia mieć musi, dlatego Komisya wojskowa uchwaliła sojusz wojskowy z temi państwami, które wojnę wygrały a więc z Francyą, Anglią, Włochami i Ameryką. Ententa przyśle nam misyę wojskową dla kształcenia naszych oficerów i żołnierzy, dostarczy nam również broni, amunicyi, ubrań, koszul, butów, bez czego nie jesteśmy w stanie utworzyć dobrej i bitnej armii. W ostatnim czasie już przyjechała do Polski francuska misya wojskowa z generałem Henrysem na czele. Jak wiadomo, Francuzi uczyli nietylko Włochów, ale i Anglików i Amerykanów sztuki żołnierskiej. To też dobrze będzie, jeżeli i my Polacy także od nich się uczyć będziemy.

Na razie kończę te uwagi, a specyalnie zwracam uwagę żołnierzom i ludności cywilnej, aby skorzystali z tych podkomisyj, które się po kraju rozjechały. Te podkomisye będą przyjmowały wszystkie żądania także ludności cywilnej i będą mogły je od razu u władz wojskowych załatwiać.

Jan Bryl, poseł.

Z frontu ukraińskiego.

Rawa Ruska 18 marca.

Śpimy sobie najspokojniej w jakiejś wiosce, na słomie, u chłopa pod piecem, a czasem i na łóżku, rzadko rozebrani, przeważnie w ubraniach. Nagle alarm! Od strony placówki padają strzały. Raz — dwa — coraz to więcej. Już czujne oko oddziału dojrzało podłego wroga, więc pik — pak, słychać najpierw od jednej placówki — wreszcie i sąsiednie także się odzywają. Oho! to coś źle! Ukraińcy nas atakują, to też każdy łapie za karabin, patrony i dalejże na odcinek, nie pytając, czy ubrany, czy też nie. Tamten bieży bez czapki, ów znowu bez płaszcza. Szybko, jak mgnienie oka, pozycya zajęta, a hajdamaki są jeszcze daleko. Więc czekamy, choć nam „klusek“ nie szczędzą. Każdy się jeszcze w linii ubiera, poprawia, aż wreszcie wszystko w porządku. Wtem odzywają się i maszynki hajdamackie, z lewa — z prawa — można porachować, jest ich coś pięć, biją morowo, bo mają dość amunicyi, jednak bez szkody dla nas. Kulki nieco za wysoko świstają. To przygotowanie do ataku — objaśnia jakiś starszy. A u nas spokój, jakby nas nie było; każdy zajął swe miejsce, wyszukał jakiś rowek i czeka. Tylko nasi dowódcy stoją i przy pierwszych odblaskach dnia próżno się starają dojrzeć wroga.

Nareszcie nieco mgła ustąpiła i przed naszemi oczyma ukazuje się długa linia tyralierska. Widać, jak się ku nam zbliżają, widać z tyłu ich rezerwy. Można rozpoznać nawet ubrania pojedynczych wojowników. My jednak milczymy. Każdy z nas tylko przywarł do ziemi i patrzy naprzód, już sobie wybiera swego hajdamakę na cel. Oni zaś idą wciąż naprzód i wciąż strzelają, ale idą bardzo ostrożnie. Widać, jak ich oficerzy okładają i słychać, jak zachęcają, by „lachiw rizaty“. A my nic. Zaczynamy się niecierpliwić, chciałoby się ich troszeczkę pozdrowić, lecz niema rozkazu, więc każdy patrzy na swego oficera, jak w tęczę. A tu Ukraińcy podeszli nam pod nos. Już ich maszynka zatrajkotała przed naszym nosem.

O! tam za krzaczkiem, dwieście kroków przed nami, wołają chłopcy. Ktoś z niecierpliwszych wystrzelił. Za krzaczkiem ktoś się podniósł i padł na wznak. To hajdamak dostał celnie kulką, bo maszynka ucichła. U hajdamaków znać pewne wahanie, gdy wtem pada donośna komenda: Ogień! Prać do hajdamaków!

Nagle, jak na sprężynie, podnoszą się głowy naszych wiarusów od ziemi, kolby do ramienia i trach — trarach — odezwał się trzask na całej linii. Ogień się rozpoczął nagły, gwałtowny. Nikt nic nie słyszy, nawet kul, bo każdy strzelaniem zajęty. Ale Ukraińców coś za dużo, coś za dużo mają maszynek. Tam w tyle za domami i laskiem widać ich rezerwy. Hajdamaki także padli, przyrośli do ziemi i plują. Bitwa się przedłuża, każdy się zagrzał, karabiny się zacinają, a nikt się nie chce cofnąć. Upływa kwadrans jeden i drugi. Co z tego będzie? Ha, trudno! Musimy iść do przeciwataku — mruczy dowódca kompanii i daje rozkaz: Pojedynczo,

bagnet na broń! — a za chwilę: „Na bagnety!“ Naprzód, marsz. Hurra! Hurra! — powtarzają wielokrotnie nasi, linia się podrywa i każdy rwie naprzód, ile tylko tchu w piersiach starczy. Hajdamaki strzelają jeszcze parę sekund gwałtownie — wreszcie ani strzału. Cisza — bo hajdamaki wyrywają jak wiatr. Trudno się z nimi bawić w bieganie, więc stajemy, i dalejże po nich prażyć. Padają gęsto trupy. Aż wreszcie idziemy naprzód; jeszcze tu i ówdzie wymiana strzałów. Lecz to już ostatki. Nasi prowadzą jeńców, zbierają karabiny, plecaki, amunicyę porzuconą. Atak ukraiński został już odparty. Liczymy straty i zdobycze. Z naszych dwóch lekko rannych — melduje sanitet. Pięć maszynek, czyli wszystkie, mnóstwo amunicyi i karabinów, kończy obliczenie komendant kompanii, tudzież kilkadziesiąt jeńców.

Zbiórka i marsz na stare kwatery. To nic nie było, to był tylko drobny atak, któryśmy odparli a o którym się wkrótce zapomni, bo co drugi dzień jest to samo z małemi odmianami.

Tam na pobojowisku leżą trupy jak kupki gnoju na dworskiem polu, lecz my ich nie mamy czasu grzebać, zrobią to cywile. My idziemy do innej wioski lub miasteczka, odległego o kilkanaście kilometrów. Po drodze ze cztery potyczki i generalny atak na przyszłe kwatery. Tylko, że my się nie cofamy. Wszakże jesteśmy podhalanie, pierwszy batalion pierwszego pułku. I tak sobie wędrujemy po tej spornej ziemi; tylko kulka czasem gwiźdnie; kędy ich więcej, to przepłaszamy tych łotrów. Jesteśmy wciąż w naprężeniu nerwów, dopiero, gdy się odezwie świst kuli, odzyskujemy swobodę umysłu.

Tak my walczymy, tak my się bijemy za naszą świętą i wielką Ojczyznę. Czy to tchórz, czy bohater, każdy w jednakiem położeniu, bo kulki daleko sięgają, więc każdy bije jak się patrzy i każdy woli być bohaterem, niż tchórzem. Jest-li kto z nas którego kulka trafi, to będziemy ziemię gryźli, gdy tylko zrani, to dumni z wypełnienia obowiązków nie spojrzym na „obijaczy“. A gdyby się któryś chwalił, że się umiał obijać, to marny los tego. My mu poślemy kulę do jego własnego domu, by wiedział, że kule daleko sięgają. Tu na froncie, to nasza najlepsza młódź, to kwiat narodu, który się bije za Ojczyznę i który niestety ginie za tych łotrów i tchórzów tam — z tyłu. Lecz my im nie zazdrościmy ich nędznego życia, bo my są panami, my są rycerzami, obrońcami wielkiej sprawy. *B-z.*

Z bolszewickiego piekła.

List żołnierza, który powrócił z niewoli w Rosyi.

Wola Radłowska, w kwietniu.

Powróciwszy z niewoli rosyjskiej, chciałbym się podzielić z czytelnikami „Piasta“ uwagami, jakie mi się nasuwają po wyrwaniu się z tego piekła bolszewickiego wobec nowego porządku, tworzącego się w naszej Ojczyźnie. Streszczę najpierw **przebieg rewolucyi bolszewickiej**, przejdę następnie do **komunizmu, jako teoryi i jego stosowania w Rosyi**, dalej do **obecnego stanu Rosyi sowieckiej**, wkońcu do **niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony bolszewizmu**.

Przebieg rewolucyi bolszewickiej.

Po ostatniej ofenzywie rosyjskiej (Kiereńskiego) w lecie 1917 r., pokazało się, że armia rosyjska była do tego stopnia zdemoralizowaną, iż prowadzić dalej wojny nie może. W całej Rosyi brzmiało jedno życzenie: „ziemia i mir“ (pokój). Z tego stanu skorzystała partya skrajnych socyalistów, od słowa „bolszynstwo“ (większość), nazywająca się bolszewicką i, opierając się na bagnetach robotników i chłopów, zrobiła przewrót państwowy, obaliła rząd Kiereńskiego i ujęła władzę państwową w swe ręce (październik 1917 r.). Nowy rząd rozpuścił starą armię, pozostawiając wszystkie materyały wojenne, jako łatwy łup, Niemcom i Austryakom, a Rosyę na ich łasce i niełasce. Opublikował przytem tajne dokumenty sojuszników, mocno kompromitujące koalicyę, tak, że miało się wrażenie, iż **rząd bolszewicki i jego przywódcy, to tylko agentura i agenci niemieccy**. Rozpoczęto rokowania pokojowe, względnie dyktowanie warunków pokoju. Rosya przyjąć je musiała, bo była bezbronną, a bolszewicy podpisali. Dali więc zmęczonej Rosyi upragniony pokój. Równocześnie zaczęli spiesznie organizować nową armię, t. zw. czerwoną, na podstawach dobrowolnego werbunku. Tymczasem pokoju nie było, bo Niemcy nawet przez siebie nakreślonej granicy nie uznawali i zajmowali coraz to większe obszary Rosyi. Dlatego walki na całej granicy, od Bałtyku do morza Czarnego, nie ustawały, a równocześnie musiała czerwona armia zdobywać orężem władzę w różnych częściach Rosyi, gdzie jej przyznać nie chciano. Rozgorzała wojna domowa.

Generałowie carscy: **Krasnow, Dutow, Denikin** i inni, zwalczali resztkami starej armii rząd sowiecki (bolszewicki). Te wojska kontrrewolucyjne wsparli Czecho-Słowacy. Oddziały Czecho-Słowaków, złożone z byłych jeńców wojennych austryackich, których rząd carski, a następnie rząd Kiereńskiego uzbroił przeciw centralnym państwom, chciały po pokoju brzeskim wyjechać na front francuski. Zagrodzono im jednak drogę do Władywostoku i chciano rozbroić. Lecz dobrze uzbrojone pułki czeskie nietylko nie dały się rozbroić, ale odnosiły zwycięstwa nad „krasną“ armią i stanęły na czele ruchu zbrojnego, na czele kontrrewolucyi. Kontrrewolucya składała się, prócz wojsk wyżej wspomnianych generałów i Czechów, z t. zw. mieńszewików, t. j. umiarkowanych socyalistów, zwolenników konstytuanty (Uczreditielnego sobrania), którą bolszewicy siłą rozpędzili.

W krótkim czasie (w lecie 1918 r.) „biali“ odcięli Syberyę od Rosyi, zrywając jedyny most na Wołdze. Równocześnie koalicya wystąpiła czynnie przeciw Rosyi bolszewickiej, wysadzając wojska w Archangielsku, na całem wybrzeżu oceanu Północnego, we Władywostoku i t. d. W samej zaś stolicy, w Moskwie, przygotowywało się powstanie, które tam w zarodku stłumiono, a w Jarosławiu doszło do zbombardowania miasta. Był to punkt zwrotny, od którego władza bolszewicka zaczęła się umacniać. Tymczasem armia czerwona wzmogła się liczebnie przez zaprowadzenie przymusowego poboru i fachowo, zorganizowaniem korpusu oficerskiego. Do wzmocnienia bolszewickiej władzy przyczyniła się niesłychanie rewolucya niemiecka i austryacka, znosząc bowiem pokój brzeski, wytrąciła opozycyonistom broń z ręki, że Rosyę zaprzedali Niemcom, z drugiej strony

dała nowy teren dla idei bolszewickiej, rzucając Ukrainę, Litwę, Łotwę, a wreszcie Polskę w szpony imperyalistycznego bolszewizmu.

Obecnie sytuacya polityczna jest jak najpomyślniejsza dla bolszewików. Wojska mieńszewików zdemoralizowane, Czesi bić się nie chcą, lecz wrócić do domu, socyal-rewolucyonerzy żądają zgody z bolszewikami, a koalicya zaprzestała posyłać swe wojska do Rosyi. Tak prawie cała europejska Rosya znalazła się w rękach bolszewików, a Trocki posyła swe wojska na wspomożenie ukraińskich towarzyszów. na podbój Litwy, Łotwy i Polski.

Polska zaporą bolszewizmu.

Najbaczniejszą uwagę mają bolszewicy zwróconą na Polskę. Polska ich oddziela od Niemiec, gdzie ruch bolszewicki stłumiono, ale nie wykorzeniono. Tę Polskę zasypują agitatorami i pieniądzmi dla szerzenia idei bolszewickich. Po stopniowem opuszczaniu terytoryów Ukrainy, Białej Rusi i Litwy przez Niemców, zajmują je natychmiast wojska czerwonej armii, tak, że **Polska bezpośrednio graniczy z rosyjską sowiecką republiką, której polityka jest niemniej zaborczą, niż caratu**, a jeżeli się zważy, że czerwona armia ma ogromne rezerwy u nas, zobaczy się, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi nowopowstającemu państwu.

Jak wyglądają bolszewickie rządy.

Przypatrzmy się teraz rządom bolszewickim. Zdołali oni zdobyć władzę państwową, obiecując masom chłopskim ziemię pańską i skarbową, a wszystkim pokój. **Ani jednego, ani drugiego nie dali, tak, jak się tego spodziewano. Dlatego chłop z całego serca znienawidził bolszewików, lecz nie jest w stanie ich zrzucić.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Władysław Białek.

Od wydawnictwa.

Niesłychanie ciężkie warunki wydawnicze zmusiły wydawnictwo nasze do podrożenia ceny „Piasta" zarówno w prenumeracie, jak w drobnej rozsprzedaży. Z dnia na dzień drożeje papier, drożeją środki drukarskie, drożeje robocizna, tak, że wszystkie pisma codzienne rozmiarami kilkakrotnie od „Piasta" mniejsze od dawna już ceny popodwyższały. Myśmy trzymali się najdłużej starej ceny, bo jak wiadomo, wydawnictwo nasze nie leci na zysk. Obecnie jednak zdecydowaliśmy się cenę podwyższyć, bo nie możemy do numeru dopłacać,

Od dnia 1-go maja b. r.

numer „Piasta" kosztować będzie 40 halerzy. prenumerata roczna kosztować będzie 16 koron.

Ceny w Królestwie Polskiem przedstawiają się następująco: Cena egzemplarza 30 fenigów, prenumerata roczna 10 marek.

Podwyżka ta jest w stosunku do niesłychanej zwyżki kosztów wydawniczych niewielka i mamy nadzieją, że Czytelnicy nasi zrozumią, iż nie chodzi nam tu o żadne zyski, ale tylko o pokrycie kosztów wydawnictwa.

Wydawnictwo „Piasta"

Sprawy polskie.

Ponad wszystkiemi sprawami politycznemi góruje w tej chwili **kwestya Gdańska**. Ostatnie wiadomości świadczą, że **przynależność tego miasta bezpośrednio do Polski nie jest rzeczą prawdopodobną**. Należy natomiast oczekiwać, że **Gdańsk będzie wolnem miastem pod zarządem Ligi narodów, która mandat wykonawczy powierzyć ma Polsce.** Przyjazd Paderewskiego do Paryża nie mógł już zmienić faktu dokonanego, wpłynie natomiast niewątpliwie na szczegóły przyszłego statutu wolnego Gdańska, w kierunku dania większego wpływu Polsce.

Lepiej natomiast przedstawia się **sprawa Śląska cieszyńskiego**. Zadecydować tu ma **powszechne głosowanie ludności**, plebiscyt, który niewątpliwie wypadnie na naszą korzyść. Kwestye granic wschodnich dotychczas nie są przesądzone.

Wyjazd Paderewskiego pozostaje też niewątpliwie w związku z uchwałą Sejmu konstytucyjnego o wprowadzeniu normalnej reprezentacyi państwa polskiego za granicą. Istotnie, czas już najwyższy, aby usunąć dotychczasowe przejściowe zastępstwo przez Komitet paryski, luźnie tylko związany z rządem warszawskim, i mianować regularnych reprezentantów na kongresie i ambasadorów w stolicach państw europejskich. Zyska na tem nasza sprawa za granicą, a i dla wewnętrznych stosunków polskich będzie to krok naprzód w organizowaniu się państwa.

Armia Hallera ma w najbliższym czasie rozpocząć przejazd przez Niemcy, naturalnie, o ile rząd niemiecki nie zainscenizuje po drodze rozruchów bolszewickich i nie będzie próbował wywinąć się tym sposobem z zobowiązań, zaciągniętych w Spaa. **Pewnym wydaje się przyjazd około 30.000 żołnierzy polskich z Włoch drogą na Austryę i Czechy.** Drogą tą otrzymaliśmy już 6 bateryi włoskich z odpowiednią ilością amunicyi. Nastąpić mają dalsze transporty.

Sprawa pokoju.

Decyzye pokojowe ulegną zdaje się nowej zwłoce. Wpłynął na to powrót misyj koalicyjnych z rozmaitych krajów, a wśród tego misyi Noulensa z Polski. Misye te przywiozły nowe materyały, wobec czego okazała się potrzeba poczynienia szeregu zmian w postanowieniach, które już zapadły na „naradzie czterech", Wilsona, Lloyd Georgea, Clemenceana i Sonnina. Może jednak choć **najważniejsze punkty przyszłego układu pokojowego** będą gotowe około świąt, gdyż wskazywałby na to fakt zapowiedzianego wyjazdu prezydenta Wilsona do Ameryki.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Czytelniczkom, Przyjaciołom i Przyjaciółkom, Współpracownikom i Współpracowniczkom, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt.

Oby Bóg wszechmocny dozwolił nam święcić najbliższe święta już w zupełnym pokoju i już naprawdę w wolnej i silnej Ojczyźnie.

Obrady Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu uchwalił Sejm ustawę o przejęciu przez ministerstwo skarbu administracyi skarbowej w Galicyi i na Śląsku. Następnie wywiązała się debata nad sprawozdaniem Komisyi konstytucyjnej w sprawie wprowadzenia do Sejmu przedstawicieli ludności polskiej z Litwy i Białej Rusi. Wniosek odesłano do Komisyi. Szczegóły co do tego wniosku podajemy w artykule „Z prac naszych posłów w Sejmie".

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu zawiadomił marszałek, że naczelnik państwa zamianował w miejsce p. Englicha ministrem skarbu p. Karpińskiego. Następnie odczytał marszałek notę rządu belgijskiego, uznającą niepodległość państwa polskiego. Notę tę powitał Sejm oklaskami. Marszałek przesłał parlamentowi belgijskiemu imieniem Sejmu wyrazy serdecznej sympatyi dla szlachetnego narodu belgijskiego.

Po załatwieniu drobnych spraw Sejm przyjął wnioski Komisyi dla odbudowy kraju **w sprawie odbudowy wsi w powiecie krakowskim, wielickim i podgórskim** w obrębie twierdzy krakowskiej. W dyskusyi przemawiał imieniem Piastowców pos. ks. Kotula, który domagał się **odbudowania powiatu przemyskiego**, zniszczonego jeszcze bardziej, niż powiat krakowski. Pos. Okoń domagał się odbudowy powiatu niżańskiego.

Długa dyskusya wywiązała się nad sprawozdaniem Komisyi oświatowej w sprawie dekretu o stabilizacyi i

wynagrodzeniu nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawcą był pos. Smulikowski. Proponował on imieniem Komisyi, aby każdy nauczyciel otrzymał dwa morgi gruntu ornego, mieszkanie i opał i aby każdy nauczyciel po trzech latach pracy był stabilizowany. Imieniem naszego stronnictwa przemawiał pos. Bojko, który stanął w obronie gmin i wystąpił przeciw projektowi komisyi, zwalającemu w wielkiej części ciężar utrzymania nauczycielstwa na gminy. Po szeregu przemówień odesłano projekt z powrotem do Komisyi z tem, że Komisya ma zaraz po świętach przedłożyć sprawozdanie.

W dalszym ciągu minister wojny Leśniewski odpowiedział na interpelacyę posła Pryłuckiego

w sprawie rewolucyi bolszewickiej w Pińsku.

W mieście tem żydzi-bolszewicy wystąpili z bronią przeciwko żołnierzom polskim i dwóch żołnierzy ranili, a jednego zabili. Wobec tego **wojsko aresztowało 80 żydów**, którzy po drodze darli papiery, jakie mieli przy sobie i zachowywali się wyzywająco. Z pośród aresztowanych **rozstrzelano doraźnie 33 żydów**. Minister wysłał do Pińska komisyę śledczą, w której biorą udział i członkowie misyi amerykańskiej. Sejm uchwalił wybrać osobną komisyę, złożoną z 10 posłów, z udziałem dwóch przedstawicieli żydów dla zbadania na miejscu przyczyn, które spowodowały rozstrzelanie owych 33 żydów. Z ramienia naszego stronnictwa wszedł w skład tej komisyi poseł Kowalczuk.

Następnie Sejm przystąpił do obrad nad projektem nowego ministra skarbu

o zniesieniu ustawy o stemplowaniu banknotów.

Minister skarbu w przemówieniu zaznaczył, że stemplowanie pieniędzy jest niepotrzebne, gdyż już w czerwcu będziemy mieli swoje pieniądze, złote polskie, wobec czego przeprowadzi się ujednolicenie waluty.

Wniosek ministra odesłano do komisyi budżetowej.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przyjęto kilka ustaw o budowie najpotrzebniejszych kolei w Królestwie, poczem po referacie posła Matakiewicza przyjęto w trzech czytaniach ustawę o rzeczowych świadczeniach wojennych. Również we wszystkich trzech czytaniach przyjęto **ustawę o utworzeniu urzędu zaopatrzenia armii.**

Następnie rozwinęła się dyskusya nad wnioskiem

w sprawie dowozu ziemniaków i zboża siewnego z księstwa Poznańskiego

do Królestwa i Galicyi. Kilku posłów domagało się, by rząd wobec braku wagonów, ograniczył ruch towarowy i osobowy na kolejach, a oddał wszystkie wozy na przewóz ziemniaków i zboża siewnego, gdyż jest to sprawa dla całej ludności najważniejsza. Pos. Korfanty twierdził, że w Poznańskiem gniją ziemniaki i buraki, bo niema ich czem przewozić. Z ramienia naszego klubu przemawiał pos. Witos, który bardzo ostro skrytykował gospodarkę ministerstwa aprowizacyi, ponoszącego istotnie winę tego, że znaczne połacie naszego kraju i Królestwa będą w tym roku nie obsiane.

Wywiązała się potem długa dyskusya nad nagłym wnioskiem posła Daszyńskiego,

w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego.

Po przemówieniu posła Daszyńskiego oświadczył minister spraw wewn. Wojciechowski, że gotów jest cofnąć stan wyjątkowy pod warunkiem, że Sejm da rządowi możność utrzymania spokoju zapomocą odpowiedniej ustawy, którą minister może w 24 godzinach przedstawić. Wobec tego pos. Dębski postawił imieniem Thugutowców wniosek, wzywający rząd, aby zniósł stan wyjątkowy na terenie Królestwa, ale aby niezwłocznie przedstawił Sejmowi ustawę, mającą na celu zabezpieczenie państwa przed wystąpieniami przeciwko jego niepodległości i całości, oraz przed bandytyzmem i paskarstwem. Zarządzono głosowanie imienne, w którem wniosek posła Dębskiego został uchwalony. Wobec tego stan wyjątkowy jest w Królestwie Polskiem utrzymany, dopóki Sejm nie uchwali nowej ustawy, jakiej się domagał pos. Dębski.

Następnie marszałek odczytał list od prezydenta parlamentu francuskiego, nadesłany imieniem tego parlamentu do Sejmu. List ten przyjęli posłowie burzą oklasków.

Dalej zawiadomił marszałek, że rząd postanowił z mającej się za granicą zaciągnąć pożyczki, przeznaczyć 10 milionów funtów szterlingów przeznaczyć na zakupno bawełny i środków technicznych na uruchomienie przemysłu tkackiego. Ze smutkiem zaznaczyć musimy, że zrewoltowani i podjudzeni przez bolszewickich agitatorów robotnicy w Żyrardowie, spalili przysłane niedawno z Anglii ogromne ilości lnu, wartości trzech milionów marek. Znaczy to, że robotnicy w Królestwie, idąc na lep bolszewickich haseł, nie chcą pracować i innym pracować nie dają, niszcząc materyał, tak w Polsce potrzebny.

Długą dyskusyę wywołała następnie sprawa stemplowania pieniędzy. Szereg mowców wystąpił przeciw

projektowi ministra skarbu, domagającego się zniesienia ustawy o stemplowaniu pieniędzy. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Przyszło potem do

burzliwej sceny

pomiędzy naszymi posłami, a min. aprowizacyi, Minkiewiczem, który mocno zirytowany, wystąpił przeciwko posłowi Witosowi, który, jak wspomnieliśmy, w mowie swej poddał ostrej krytyce stosunki, panujące w jego ministerstwie i wymienił szereg nadużyć, przez urzędników tego ministerstwa popełnianych. Niezwykły w stosunkach parlamentarnych ton i sposób przemówienia p. ministra spotkał się z należytą odprawą ze strony posłów Piastowców, którzy stanęli w obronie swojego prezesa i zmusili p. ministra do zejścia z trybuny.

Wywiązała się potem dyskusya

w sprawie przynależności Śląska cieszyńskiego. Orawy i Spiżu do państwa polskiego.

Przemawiali posłowie Regier i Zamorski, którzy przedstawili niesłychane stosunki, panujące na Śląsku cieszyńskim i lekceważenie sobie koalicyi przez Czechów. Wniosek, stwierdzający, że Śląsk, Orawa i Spiż są ziemiami polskiemi, których naród nie pozwoli sobie zabrać, uchwalono i wezwano rząd, aby tę uchwałę przesłał konferencyi pokojowej w Paryżu.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne, które trwało do godz. 1 w nocy. Przedmiotem obrad była

sprawa obrony Lwowa.

Uchwalono odpowiednie wnioski, poczem Sejm odroczony został do 29 kwietnia.

Ważne uchwały Rady Przybocznej

przy Gen. Delegacie Rządu na Galicyę.

Powołana swego czasu Rada Przyboczna przy Generalnym Delegacie Rządu w Krakowie, jako organ doradczy, odbyła we wtorek dnia 15 kwietnia 1919 r. pierwsze posiedzenie w Krakowie. Z ramienia P. S. L. Piastowców wzięli w posiedzeniu udział wszyscy członkowie Rady, t. j. Prezes Witos, Dr Józef Włodek, Dr Andrzej Kuś, Kazimierz Czernecki i Jan Padło, nadto Delegat min. rolnictwa prof. Józef Zachara i min. robót publicznych inż. Henryk Dudek.

Przedmiotem obrad był szereg piekących spraw, dotyczących ludności przedewszystkiem rolnej. Najważniejsze z uchwał podajemy poniżej:

Wybory nowych Rad gminnych

Na wniosek Prezesa Witosa uchwalono zażądać **przeprowadzenia wyborów nowych Rad gminnych w gminach wiejskich tam, gdzie upłynął już okres wyborczy, a to na podstawie dotychczasowej rozszerzonej ordynacyi gminnej, t. j. przy udziale IV Koła. W miastach, ze względu na nastrój ludności postanowiono nowych wyborów na podstawie starej ordynacyi na razie nie przeprowadzać, a zażądać od Rządu przeprowadzenie jak najspieszniej reformy ustawodawstwa** gminnego na nowoczesnych zasadach tak dla gmin wiejskich, jak miejskich.

O naprawę stosunków administracyjnych.

Obszernie omawiano **niezdrowe stosunki administracyjne** i niesprawne funkcyonowanie władz. Brak ściśle określonej kompetencyi, wkraczanie jednych w zakres działania drugich urzędów, wywołało chaos i tarcie pomiędzy ludnością, a urzędnikami. Na wniosek Dra Włodka zażądano **przeczyszczenia wszystkich gałęzi administracyi** i wybrano osobną Komisyę z 5 członków dla badania zażaleń ludności i nadużyć w administracyi. W skład tej komisyi weszli Dr Ptaś, Englisch, Dr Tertil, Dr Włodek i Czernecki.

Sprawa zasiłków wojskowych.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości i zgodziła się na ustalenie prawa do poboru zasiłków wojskowych w następujący sposób:

Po 1 listopada 1918 uprawnionymi do poboru zasiłku wojskowego są:

a) rodziny osób, które obecnie służą w armii polskiej;

b) rodziny byłych żołnierzy austryackich, którzy z powodów od siebie niezależnych dotychczas do domu nie powrócili, a więc jeńców wojennych, o ile nie zachodzi uzasadnione podejrzenie, że służą w armii nieprzyjacielskiej;

c) inwalidzi i ich rodziny;

d) rodziny byłych żołnierzy austryackich, poległych lub zaginionych.

Zasiłki te, odnośnie do postanowień ustawy austryackiej, wypłacane być mogą tylko najbliższej rodzinie, a więc żonie, dzieciom i rodzicom. Zasiłki, należące się rodzinom legionistów, mają być nadal wypłacane i to zarówno zaległe, jak bieżące.

Zasiłki będą wypłacane w miarę napływania funduszów. Na razie fundusze te są bardzo szczupłe i zasiłki pobierać będą tylko rodziny najbiedniejsze.

Za czas do 1 listopada 1918 należą się zasiłki wedle dawnej austryackiej ustawy zasiłkowej, te jednakże na razie z powodu braku funduszów nie będą wypłacane. Mogą one być obecnie ustalone, a wypłata będzie możliwą dopiero po uzyskaniu funduszów z likwidacyi stosunków z byłą monarchią austr.

Wstrzymanie wypłaty zasiłków amerykańskich.

Z powodu braku funduszów, **postanowiono wypłatę zasiłków amerykańskich wstrzymać**, natomiast wezwano rząd, aby jak najszybciej postarał się o **przywrócenie komunikacyi pocztowej, listowej i pieniężnej z Ameryką**, skąd rodziny, mające tam żywicieli, będą mogły otrzymać niezadługo pieniądze. O sprawę tę upomniał się w Sejmie poseł Rączkowski, a minister spraw zagranicznych podjął już w tej sprawie odpowiednie kroki, tak, że może za kilka tygodni będziemy już mogli **otrzymywać z Ameryki listy i pieniądze.**

Prosimy odnowić prenumeratę!

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Skawina, 12 kwietnia.

Dnia 10 kwietnia odbył się u nas wielki wiec przy licznym udziale wyborców i wyborczyń. Przewodniczył Wojciech Ożóg z Chorowic, sekretarzował St. Parys. Sprawozdanie poselskie wygłosił dr Bardel, któremu na wniosek burmistrza Pachońskiego uchwalono wotum zaufania. W dyskusyi zabierali głos pp.: Parys, Ludwikowski, Zuwala, Lelek i inni. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą posłom Piastowcom pełne uznanie i zaufanie za ich pracę w Sejmie, rezolucyę, uznającą za konieczne połączenie się wszystkich stronnictw włościańskich w Sejmie, wzywającą posłów Piastowców do dalszej pracy nad utworzeniem stałej większości w Sejmie, złożonej z posłów włościańskich i robotniczych, rezolucyę w sprawie reformy agrarnej, wreszcie domagającą się zaprowadzenia wolnego handlu.

Po wiecu odbył pos. Bardel naradę z włościanami ze Skotnik, trudniącymi się garbarstwem, celem przywrócenia tego zaniedbanego w czasie wojny przemysłu. Garbarze wieśniacy postanowili w najkrótszym czasie założyć stowarzyszenie, któremu rząd przyszedłby z wydatną pomocą.

St. Parys.

Do Wyborców i Wyborczyń w Sandeckiem.

Zapraszamy Szanownych Wyborców i Wyborczynie z powiatu sandeckiego na **zgromadzenie, które się odbędzie w piątek dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w sali ratuszowej w Nowym Sączu.** Na zebraniu tem złożymy sprawozdanie z działalności poselskiej i wysłuchamy życzeń i żądań ludności.

Takie samo zgromadzenie sprawozdawcze **odbędzie się w Starym Sączu we środę dnia 30 b. m. o godzinie 11-tej w sali „Sokoła“.**

Prosimy Wyborców i Wyborczynie o liczne przybycie.

Dr Stanisław Ćwikowski. Narcyz Potoczek. Józef Rączkowski posłowie na Sejm.

Do Wyborców i Wyborczyń z Łańcuckiego i Leżajskiego!

Zapraszamy Szanownych Wyborców i Wyborczynie na **zgromadzenie, które się odbędzie w Łańcucie dnia 22 b. m.** Na zgromadzeniu tem złożymy sprawozdanie poselskie i wysłuchamy żądań ludności.

Takiesamo **zgromadzenie** odbędzie się w **Leżajsku dnia 24 b. m.** Prosimy Wyborców i Wyborczynie o liczne przybycie.

Józef Jachowicz, Jan Sobek, posłowie na Sejm.

Poszukiwanie zaginionych. Ktoby miał wiadomość o Wojciechu Świątku, który służył przy byłym 13 pp. posp. rusz. na froncie włoskim, który rzekomo w początkach listopada 1918 roku miał się dostać do niewoli włoskiej, zechce donieść do Urzędu pocztowego w Otfinowie nad Dunajcem.

Z ruchu organizacyjnego i oświatowego.

Kwaczała, w Chrzanowskiem. Dnia 19 marca odbyło się w naszej gminie walne zgromadzenie Piastowców pod przewodnictwem Andrzeja Gałdyna. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego zabrał głos kierownik szkoły z Rozkochowa p. Kazimierz Stankiewicz i omówił dążenia bolszewizmu i jego skutki w Rosyi i Niemczech. Wezwał wkońcu do zapisywania się do stronnictwa ludowego. Po przemówieniu p. Melchiora Kowalskiego w sprawie utworzenia Rady ludowej zapisało się odrazu do Stronnictwa Piastowców 102 członków. Wybrano potem Zarząd Rady ludowej. Przewodniczącym został p. Melchior **Kowalski**, zastępcą przewodniczącego Jan Janorek i Wincenty Jarnczyk, sekretarzem Antoni Perończyk, skarbnikiem Jan Szarek. Do Rady kontrolującej wybrano Antoniego Szpilę i Franciszka Sobonia. *A. Perończyk.*

Duńkowice (Radymno). Na dzień 30 marca, zaprosiła miejscowa tymczasowa organizacya „Piastowców“ prof. Romanowicza, z referatem oświatowym do naszej wioski. Sala miejscowej ochronki nie zdołała pomieścić wszystkich chętnych słuchaczy i słuchaczek. Prof. Romanowicz, jako zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady ludowej „Piastowców“ w Jarosławiu objaśnił nam dotychczasowe wysiłki i rezultaty prac naszego klubu poselskiego, wezwał do niedawania posłuchu przewrotowym dążeniom i hasłom — pod groźą odpowiedzialności wobec historyi i potomności, i wskazał, że jedynym sztandarem, pod którym niepowinno braknąć żadnego **chłopa**, jest stronnictwo „Piasta“. Objaśnił nas o korzyściach, płynących z podpisywania pożyczki państwowej — i przekonał nas, że od obowiązku tego nie wolno się żadnemu Polakowi uchylić. Wreszcie zapoznał nas z organizacyą stronnictwa i przedłożył do podpisywania deklaracye. Zebrani przystąpili do zgłaszania się w szeregi piastowe — gdzie piękny początek dał miejscowy dwór p. Friedmanów, znany w okolicy od lat ze swych tradycyi szczeropolskich i prawdziwego oddania dla sprawy ludowej. Bezpośrednio zorganizowaliśmy gminną Radę ludową „Piastowców“, do której weszli naczelnik gminy **Zajezierski** jako przewodniczący, Gustaw **Friedmann**, Józef **Friedmann**, **Smereczyński**, **Marciak** i inni w liczbie 12, jako członkowie. — Mamy nadzieję, że inne gminy pójdą naszym śladem. *Piastowiec.*

Tuczempy (Jarosław). Dnia 6 b. m. przybył i do naszej wioski organizator naszego powiatu, zastępca przewodniczącego powiatowej Rady ludowej „Piastowców“, prof. Romanowicz. Słuchaczy miał przeszło 700, tak, że obszerna sala szkolna pomieścić nas nie zdołała. Zebranie zagaił Michał Noga, a przewodniczył Andrzej Duda. Prof. Romanowicz w godzinnem, wyczerpującem przemówieniu obznajomił nas ze sytuacyą polityczną, pouczał o wszystkich sprawach nas obchodzących i wzywał do cierpliwości i zaufania dla naszych posłów. „Trudno przecież — mówił — w 2 miesiącach, usunąć i naprawić te wszystkie bolączki i krzywdy, które sprowadziła 150-letnia niewola i obce, wrogie rządy“. Wskazał nam na nasze obowiązki wobec państwa i odpowiedzialność za przyszłe losy ojczyzny, jeślibyśmy chcieli być małodusznymi i interesa osobiste wyżej stawiać nad interes i szczęście Ojczyzny. Wywody te gorąco przemówiły do serca nam, którzy już prof. Romanowicza znamy z niejednego przemówienia w powiecie. Że słowa jego padły na grunt podatny, świadczy najlepiej dyskusya, która się wyłoniła a szczególnie przemówienie p. Jasiewicza — wzywające wszystkich pod sztandar „Piasta“, podobało nam się

bardzo, gdyż uważaliśmy go dotąd za rozbijacza jedności chłopskiej. Wykazał jednak, że potrafi interes osobisty podporządkować idei chłopskiej. Zorganizowaliśmy gminną Radę ludową „Piastowców", na przewodniczącego której wybraliśmy jednomyślnie ks. Józefa Hajduka, nowego naszego proboszcza, znanego nam ze swych przekonań piastowych, z Rzeszowskiego. Nadto weszli do Rady: Andrzej Duda, Andrzej Pankiewicz, Michał Noga, Michał Bednarz, Michał Trelka, Anna Ledwos, Anna Bednarz, Jan Maciałek, Jan Bednarz, A. Głubin, Michał Siara, Michał Sobień. Tak więc i nasza wioska już zorganizowana i stronnictwo znajdzie w niej wierną ostoję. Późno wieczorem odprowadzaliśmy prof. Romanowicza do podwody, dziękując mu za trud i słowa światłe. *Tuczempiak.*

Jawornik Polski, w Rzeszowskiem. Wybory do Sejmu ustawodawczego w powiecie naszym, przyniosły pełne zwycięstwo kandydatom naszego Stronnictwa, bo wszystkie sześć mandatów uzyskali „Piastowcy" — mimo szalonej agitacyi innych stronnictw i samorzutnych kandydatów, rozmieszczonych aż na 14 listach. Że mieszkańcy tegoż okręgu wyborczego tak ławą poszli za kandydatami naszego Stronnictwa, mieli pełną nadzieję, że postawieni na liście „Piastowców" kandydaci potrafią spełnić swoje posłannictwo, w czem się też i nie zawiedli. Bo oto w tak krótkim czasie — a Klub posłów „Piastowców" poszczycić się może już pięknymi owocami swej pracy w formie kilku bardzo ważnych i dobrych ustaw przez Sejm uchwalonych, a przez posłów „Piastowców" zaprojektowanych. Praca jednak posłów naszego stronnictwa, nie ogranicza się tylko do prac sejmowych. Posłowie nasi — przy każdej sposobności starają się ulżyć temu dotychczas ujarzmionemu ludowi i w tym celu pragną nawiązać ścisły i bliższy kontakt z ludem, by wszędzie, gdzie tylko można, spieszyć mu z radą i pomocą. W tym celu powstają wszędzie tak zwane „Rady ludowe", mające na celu ochronę interesów chłopskich — a pozostające w ścisłym kontakcie z takimi „Radami powiatowemi", które znowu stykają się bezpośrednio ze Stronnictwem — czy też posłami naszego Stronnictwa.

By poznać rozmaite bolączki mieszkańców tutejszych i okolicznych przybył do nas w niedzielę 6 kwietnia z ramienia Stronnictwa „Piastowców" prof. dr Kuś z Rzeszowa, a natrafiwszy właśnie na dzień, w którym odbywało się Walne Zebranie miejscowej kasy Raiffaisena — miał sposobność przemówić do kilkuset obywateli i obywatelek tutejszego miasteczka i okolicy. Udzielał rad i wskazówek w rozmaitych sprawach — wiele spraw przekazał do załatwienia naszym posłom, a w wielu sprawach przyobiecał sam interweniować u odnośnych władz — a gdy przemówił o potrzebie organizacyi — wszyscy obecni z miejsca zapisali się do „Rady ludowej" — poczem zaraz wybrano Zarząd złożony z 10 członków, którego przewodniczącym został p. J. Cwakliński, kierownik miejscowej szkoły, sekretarzem zaś p. Franciszek Krzanowski, kierownik szkoły ze Szklar. Takąż „Radę ludową" założono w sąsiedniej gminie Jawornika przedmieściu — a wybór zarządu tamże odłożono do przyszłej niedzieli. Organizacya ta dla miejscowości tutejszej była bardzo potrzebną i konieczną, a że spotkała się z ogólnem uznaniem, świadczy dalszy napływ członków, który z każdym dniem wzrasta. Za zapoczątkowanie tejże organizacyi składamy dr. Kusiowi serdeczne podziękowanie. Organizacya taka powinna powstać wszędzie — gdzie tylko znajduje się choćby mniejsza ilość „Piastowców", bo przez to wzmocnimy naszą potęgę — staniemy silni — dzierżąc nasz sztandar w obronie ludu, a wychodząc ze stanowiska ogólno-narodowego, zdołamy pozyskać wielkie zastępy — bo „w jedności siła", a jedność tę uzyskać możemy tylko przez silną organizacyę.

Do pracy więc, Bracia „Piastowcy", a zwycięstwo nasze! — Ślemy wszystkim posłom naszym oraz Braci „Piastowej" serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Jan Cwakliński przewodniczący. *Franciszek Krzanowski* sekretarz.

Życie gospodarcze i umysłowe wsi.

Łącko, w Nowosądeckiem. Z inicyatywy p. A. Dudowej, inż. J. Sobolewskiego i prof. Bobaka, przy czynnem poparciu spółki limanowskiej, założono w Łącku „Spółkę zbytu jaj". Powstanie tej ważnej placówki polskiego przemysłu witamy z prawdziwą radością, życząc jej jak najświetniejszego rozwoju. Powinna ona ująć cały handel jajami w naszym powiecie, spoczywający dotychczas wyłącznie w obcych rękach. Zwracamy się do naszych patryotycznych i uświadomionych włościan z gorącą prośbą, ażeby popierali jak najwydatniej działalność tej instytucyi handlowej, a spełnią swój obowiązek względem naszej kochanej Ojczyzny i przyczynią się do podniesienia dobrobytu wśród ludu wiejskiego *J. S.*

Z Krośnieńskiego. Dzięki niestrudzonej działalności, tutejszego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, na czele którego stoi p. Tadeusz Szmiglewski, jako prezes, tudzież Maryan Bohaszek, jako sekretarz, Kółka rolnicze w powiecie, mimo trudnych warunków, przewyższyły swą działalnością wszystkie Kółka w innych powiatach. Ażeby Kółka rolnicze skoncentrować i ujednostajnić pracę w całym powiecie, oraz dostosować do potrzeb obecnych, Zarząd powiatowy postarał się u Zarządu głównego o to, że instruktor, p. Józef Sroka, znany jako długoletni pracownik w Kółkach rolniczych i ochotniczych strażach pożarnych, urządził w połowie lutego szereg wolnych zebrań Kółkowych, na których przedstawiał, jak powinniśmy pracować obecnie w Kółkach, by zniszczone gospodarstwa rolne, przemysł domowy i handel i wszystko, co w zastoju, uruchomić i dalej prowadzić. Na każdem takiem zebraniu podnosił instruktor konieczność dostarczania państwu polskiemu żołnierza i składania pożyczki. **Włościanie powiatu**, dzięki tej akcyi, **złożyli** w powiecie krośnieńskim **przeszło milion koron na pożyczkę polską**. Walne zebrania kółkowe odbyły się w Szczepańcowej Wrocance, Wietrznie, Kobylanach, Chorkówce i Żeglcach, Zręcinie i Smarzowej, Iskrzyni, Miejscu Piastowem, Iwoniczu, Targowiskach. Ponadto przeprowadził instruktor p. Sroka lustracyę i pouczenia strażackie w Białobrzegach, Krościenku Wyżnem, Rogach i Sękach. Straży pożarnych w powiecie krośnieńskim istnieje 14, zaś nowo zorganizowano ją w Szczepańcowej. Z członków tych straży zorganizowano milicyę obywatelską, która ma strzec mienia i życia współobywateli przed bandytyzmem. Przeprowadzenie tych prac nie było łatwem w powiecie, zanarchizowanym przez znanych agitatorów Stapińskiego. Po wyborach jednak lud przejrzał i widząc, że bez pracy nie będzie kołaczy, zabrał się do działania. *Piastowiec.*

Zakliczyn w Brzeskiem. W dniu 19 z. m. odbył się u nas wiec publiczny, na którym po zagajeniu przez dra Bandrowskiego wygłosił dłuższą mowę dr Gagatek. Przedstawił on działalność posłów ludowych w Sejmie oraz zdobycze, jakie do tego czasu posłowie dla ludu uzyskali.

W dyskusyi zabierali głos różni mowcy, poczem uchwalono wotum zaufania dla posłów naszego okręgu, oraz szereg rezolucyj, a między innemi domagającą się od posłów zajęcia się sprawą budowy kolei Bogumiłowice—Wojnicz—Zabłocze—Czchów—Nowy Sącz. *Stankiewicz.*

Łopoń, w Brzeskiem. W dniu 23 marca br. odbyło się u nas publiczne zebranie, na którem sprawy polityki bieżącej omawiał dr Gagatek. — Następnie odbyło się posiedzenie nowo powstałej spółki chłopskiej, która zawiązała się w celu budowy cegielni w Łoponiu. Wybrano zarząd Spółki, której dyrektorem został dr Gagatek, zastępcą p. Witek, a sekretarzem p. Opioła. Spółka nabyła 4 morgi pola pod cegielnię. Udział kosztuje 500 koron. Cegielnia zostanie uruchomiona w krótkim czasie. *Franciszek Król.*

Stobierna, w Rzeszowskiem. Dnia 27 marca odbyło się u nas liczne zebranie obywateli całej wsi, bo przybył od naszych posłów P. S. L. delegat, dr Andrzej Kuś. Omówił on prace Sejmu, zwłaszcza nad reformą rolną, nowe ustawy o przymusowej dzierżawie gruntów, odłogiem leżących, o otwarciu lasów i inne; dalej poruszył sprawę zasiłków, odszkodowań i zasiewów wiosennych. W dłuższej dyskusyi, jaka się potem wywiązała, zabierało głos kilku gospodarzy. Domagali się oni, by w republice polskiej ustało to nieznośne upośledzenie chłopa i by swoboda i prawa dostały się wszystkim. Wreszcie wysluchał delegat żądań gminy, chodzi tu przedewszystkiem o skóry na buty i o materyę na przyodziewkę. *Uczestnik.*

Obchody Kościuszkowskie na wsiach.

Łącko, w Nowosądeckiem. Dnia 6 b. m. urządzono u nas obchód Kościuszkowski. Po nabożeństwie uformował się barwny pochód, złożony z dziatwy szkolnej, włościaństwa, oraz z miejscowej inteligencyi. Do zebranych przemówił gorąco prof. Fr. Ćwikowski, kreśląc historyę powstania i podnosząc znaczenie tego faktu dla ludu wiejskiego. O godzinie pół do ósmej odbył się uroczysty wieczór, na program którego złożyły się deklamacye i chory dzieci pod batutą nauczyciela St. Szumowskiego. Odegrano też dwie sceny z przepięknej sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" i komedyę Sienkiewicza p. t.: „Zagłoba swatem". Reżyserował umiejętnie inż. F. Skarzyński, a dobrany zespół amatorów grał z werwą i zacięciem prawdziwych aktorów, to też całość wypadła wprost imponująco. Czysty dochód z przedstawienia i sprzedaży odznak przeznaczono na miejscową czytelnię Tow. Szkoły Ludowej. *Uczestnik.*

Niegowić, w Bocheńskiem. Staraniem tutejszego nauczycielstwa odbył się u nas uroczysty obchód Kościuszkowski. Po nabożeństwie udali się uczestnicy w pochodzie na rynek z muzyką parafialną. Tutaj przemówiła bardzo pięknie p. Niedojadłowa, nauczycielka, skreślając w porywających słowach działalność Kościuszki; potem przemówił chłopiec w sukmanie, oraz deklamowała uczenica. Po odegraniu i odśpiewaniu pieśni narodowych ruszył pochód pod kościół, skąd zebrani rozeszli się do domów. *Uczestnik.*

Inwałd, w Wadowickiem. Dnia 30 marca obchodziliśmy uroczyście rocznicę Kościuszkowską. Przed sumą urządziło nauczycielstwo poranki Kościuszkowskie w obu szkołach. Podczas sumy wygłosił patryotyczne kazanie ks. katecheta. Po wyjściu z kościoła ruszył pochód, z banderyą na czele, dalej kroczyła młodzież szkolna, oddział straży pożarnej, cała Rada gminna i lud w karnych szeregach. Przed pięknie ustawionym i udekorowanym obrazem Kościuszki, gdzie pochód się zatrzymał, wygłoszono szereg doskonałych przemówień, przeplatanych muzyką i śpiewem. Pochód powrócił następnie ku kościołowi, gdzie się rozwiązał. Dalszym ciągiem uroczystości był wieczorek, na który złożyło się: słowo wstępne, piękne deklamacye, przeplatane chórem dziewcząt i doskonale odegrana sztuka „Kościuszko w Petersburgu". — Organizacya Piastowców,niedawno zawiązana, powiększa się szybko, światlejsze jednostki biorą się do pracy. Obecnie są w toku starania, celem wyrzucenia żydów ze wsi. — 30 marca uchwalono też uroczysty protest przeciw zagarnięciu przez Czechów Śląska, domagając się przyłączenia Spiżu i Orawy, Gdańska i Śląska Górnego do Polski. *Piastowiec.*

„Po czynach ich poznacie"

W „Ludzie Katolickim" Nr 13 ukazał się pod powyższym tytułem artykuł wstępny, niedoszłego posła na Sejm ustawodawczy, ze Związku katolicko-ludowego, p. Jana Kuca, nauczyciela z Lipnicy Górnej. Ponieważ treść artykułu zupełnie tytułu tegoż nie uzasadniła, ani też wyjaśniła, chcę zatem szanownemu autorowi dać wyjaśnienia słów kilkoro.

Jeżeli po czynach poznawać mamy i sądzić na tej podstawie, to zaiste przykro człowiekowi wydawać sąd na tych, którzy jako następcy apostołów, zamiast czynami dowodzić, że są godni stanowiska, jakie zajmują, że o słowach Chrystusa „Synaczkowie mili, miłujcie się nawzajem, tak, jakom Ja was umiłował" nie zapomnieli, palają żądzą zemsty i nienawiści do każdego, kto tylko odważy się inaczej myśleć, odważy się jakieś swe zdanie wypowiedzieć. Dowodów tej nienawiści mamy na każdym kroku masę. Odmawianie sakramentów św. i terroryzowanie ludności przez księży z tarnowskiej dyecezyi, to nie są wypadki sporadyczne. Niektórzy księża, a takich jest dosyć dużo, wywierają swą złość na kobietach, które przychodzą po potwierdzenie, że syn lub mąż z wojska nie wrócił a są i tacy, którzy nawet w szkole, na godzinie religii uprawiają politykę i wogóle, gdzie się tylko sposobność nadarzy, dają upust swej ambicyi osobistej i niezadowoleniu, a wszystko to osłaniają religią, do wszystkiego nadużywają religii.

Jeżeli szanowny autor wspomina o intenzywnej pracy, nad uświadomieniem warstw ludowych, to już nie o brak świadomości, ale o złą wolę, o perfidyę go muszę posądzić, ponieważ jako kolega — nauczyciel, pracujący na wsi, wie aż nadto dobrze, że właśnie księża, a nie kto inny, starali się, aby chłop był ciemny (bo wtedy będzie pokorniejszy), a sekundowała im dzielnie nasza stańczykierya i dlatego właśnie w byłej Galicyi procent analfabetów był tak wysoki, że tylko Dalmacya mogła z Galicyą pod tym względem współzawodniczyć. Każdy zaś krok nauczyciela w kierunku podniesienia oświaty i dobrobytu u ludu włościańskiego był z reguły paraliżowany przez duszpasterzy, jako praca „wywrotowca" i wyjątki były bardzo rzadkie. Im wygodniej było głosić ideę miłości bliźniego i gromadzić mamonę, aby później miały gospodynie za co folwarki kupować.

Teraz opanowała duchowieństwo z dyecezyi tarnowskiej, (bo w innych zupełnie nie widać tego, co tu się dzieje), jakaś choroba polityki, która u niektórych jednostek zakrawa na maniactwo, a ci sami zawzięci obecnie uświadomiciele chłopa pod względem politycznym, siedząc nieraz dziesiątki lat na jednej parafii, zakorzenili u ludu ciemnotę do tego stopnia, że potrzeba teraz dziesiątek lat znowu, by

to zło usunąć. Myślałby ktoś, że przynajmniej pod względem moralnym jest nieco lepiej, ale i tu właśnie źle! Wyklina się z kościoła człowieka, który chce, aby mu było lepiej, chce zrzucić jarzmo niewoli, jest ludowcem; odmawia się takim ludziom spowiedzi i powiada się: „to nie są katolicy, to ludowcy". Ale tacy, co głosowali na listę Związku katolicko-ludowego, a potem w biały dzień rozebrali ścianę w dworskim domu, to są katolicy i takim się spowiedzi nie odmówi. „Po czynach ich poznacie".

Andrzej Chwastek, nauczyciel.

Żelazówka, w Dąbrowskiem.

Księża tutejsi nie mogą dotąd ochłonąć z powodu klęski, jaką ponieśli przy wyborach. Oto w tych dniach zdarzył się następujący wypadek. Jan Węgrzyn, gospodarz z Żelazówki, 60-letni starzec, wnosił podanie o zwolnienie syna od służby wojskowej z powodu niezdolności do pracy i długotrwałej choroby. Starostwo w Dąbrowie, po zbadaniu sprawy przez żandarmeryę, potwierdziło podanie i wydało jak najlepszą opinię i poleciło mu następnie udać się z tem podaniem o potwierdzenie do księdza proboszcza w Odporyszowie. Ksiądz proboszcz po przeczytaniu podania i opinii starostwa umieścił na niem tej treści klauzulę: „Wyżej podane okoliczności polegają na kłamstwie", dał pieczęć urzędową, a zwracając je Węgrzynowi, powiedział do niego: „Masz za głosowanie na listę ludowców (9) — gdybyś głosował na naszą listę (2) byłbyś syna uwolnił, a teraz niech ci ludowcy uwolnią". Księże proboszczu! Jeżeli głosowanie na ludowców jest istotnie zbrodnią, to ks. proboszcz, szerzyciel nauki Chrystusowej, w ten sposób nawraca grzeszników? Wszak miłość bliźniego i darowanie win są głównemi cnotami chrześcijańskiemi, a ksiądz proboszcz te cnoty objawia przez nienawiść i zemstę!? Czy to naprawdę godziwe? Gdyby dziś Chrystus przyszedł na świat i zobaczył, jak Jego następcy i uczniowie zasady Jego nauk paczą, sam dobrowolnie dałby się na nowo ukrzyżować. Takie postępowanie nie może być cierpiane dłużej, **wzywamy zatem starostwo w Dąbrowie, aby tę sprawę należycie wyjaśniło**, abyśmy wiedzieli, kto w tym wypadku skłamał? Starostwo, czy urząd parafialny w Odporyszowie?

Kl.

Wojnicz, w Brzeskiem.

Tutejsi księża, proboszcz Zaczek, wikaryusze Koza i Orczyk, oraz ich beznadziejny kandydat na posła i **wszystkie godności katecheta Sierosławski, nie mogą przeboleć sromotnej klęski, jaką** ponieśli przy wyborach do **Sejmu i dlatego przy każdej sposobności** wywierają zemstę **na ludziach, o których wiedzą, że głosowali** na listę ludową, **a nie na księżo-pańską. Zemsta** ta niekiedy jest niesłychanie niska. **Zdarzają się bowiem wypadki**, że parafian, którzy **przynoszą na Kszę św., odsyłają księża do posła Witosa lub dra Gagatka, mówiąc: „niech oni się za was modlą".** Jeżeli się **zaś rozchodzi o wyjazd** do chorego, to **trzeba godzinami, a niekiedy do drugiego** dnia czekać, zanim **ci dobrodzieje zdecydują się odwiedzić** chorego. Kapłańska **ich robota ogranicza się do tego, że przy każdej** sposobno**ści starają się podkopać zaufanie ludu do posłów.** Czynią **to zaś w sposób niesłychanie przewrotny i nieobywatelski. Np. ks. Sierosławski, chociaż wie, że urzędy podatkowe nie mają pieniędzy, ludziom, zgłaszającym się po zasiłki, mówi, że „Witos temu winien, że zasiłków nie wypłacają", a przytem, gdy ludzie się skarżą, że nie mają co jeść i za co sobie kupić drzewa, woła: „to idźcie do Witosa, bo on** wam obciął zasiłki, idźcie do Gagatka, gdyż on rozdaje grunta i drzewo". Gdyby w przybliżeniu coś podobnego, kto inny robił, to księża okrzyczeliby go **za bolszewika**, ale tym „kapłanom" wolno pleść takie brednie.

Ostrzegam księży z Wojnicza przed prowadzoną od dłuższego czasu polityką w parafii i nagonką na naszych posłów. Ks. Zaczek lepiej zrobi, jeżeli w przyszłości nie będzie sprzedawał sadów żydom, lecz Polakom, gdy kościoła nie będzie uważał za prywatną własność, którą może każdej chwili zamknąć, jak to zrobił z chórem, przez co drażni tylko parafian, jeżeli wreszcie zaprzestanie pieniaczych procesów, prowadzonych ku zgorszeniu parafian nietylko z sąsiadami, ale z własnym organistą, zamiast zajmować się polityką, na której się nie rozumie. Ks. Koza powinien się w dalszym ciągu zajmować „umoralnianiem" panien wojcickich, katecheta zaś pilnować dzieci, których przez kilka miesięcy całkiem nie uczył, gdyż mu się zachciało kandydatury, by mógł w Sejmie bronić interesów pańskich, księżych i żydowskich.

Jeżeli chcecie dobrodzieje pomódz ludności i ulżyć biedzie parafian, to ruszże księże proboszczu naładowaną z pogrzebów kabzą, zanim nastąpi stemplowanie pieniędzy, ks. Koza także może puścić w obieg część przynajmniej pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży po „maksymalnych" cenach zboża z petyty, a ks. Sierosławski powinien także podzielić się zyskiem z biednymi, uzyskanym przy sprzedaży towarów w Ciężkowicach, zamiast kopowania i rozdawania młodym panienkom pomadek.

Dr Gagatek.

O odbudowę powiatu wielickiego.

Dnia 7 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej w Wieliczce liczne zebranie wybitnych ludowców naszego powiatu celem zawiązania komitetu dla odbudowy zniszczonego przez wojnę powiatu. Zawiązany komitet ma na celu czuwać nad tem i kołatać, gdzie potrzeba, ażeby nareszcie wypłacono chłopom należytość za zdemolowane domy, bo dotychczasowe traktowanie naszego powiatu pod względem odbudowy zniszczonych domostw było wprost skandaliczne. Wystarczy nadmienić, że na ogólną liczbę 850 zniszczonych domów i budynków gospodarskich odbudowano zaledwie 56 domów mieszkalnych i 40 stodół, a dla 100 włościan udzielono małoznaczących zapomóg. Słowem Centrala dla odbudowy Galicyi i komitet dla okręgu krakowskiego nie zrobiły dla naszego powiatu prawie zupełnie nic.

Przewodniczył zebraniu p. St. Słowik, sekretarzował M. Czuła. Zagaił zebranie marszałek powiatu p. Winter, który podniósł przedewszystkiem krzywdy, jakich doznał powiat za czasów austryackich. Tak n. p. drogi musiały być w opłakanym stanie, bo inżyniera powiatowego zabrano do wojska, i chociaż połowa żydów wielickich mogła się wyreklamować, to inżyniera żadne reklamacye nie mogły z wojska wydostać. P. Brożyna w ciętych słowach krytykował całą administracyę powiatu, zaniedbanie pod każdym względem, nawet świadczenia wojenne nie zostały jeszcze w całości wypłacone. Komitet odbudowy dbał tylko o powiat krakowski. P. Lewiński, wójt z Sierczy, żalił się, iż jego wieś miała 60 domów zdemolowanych, które włościanie musieli przeważnie własnym kosztem odbudowywać, bo odszkodowania wypłacane były „jak z kamienia".

Do komitetu weszli: pp. Winter, St. Słowik (Bierzanów),

Brożyna (Bodzanów), J. Dziob (Żonka), J. Piernik (Grabie), Ciastoń (Szczygłów), J. Sobczyk (Bilczyce), K. Bryksy (Fałkowice), B. Kowalczyk (Podstolice), W. Lewiński (Siercza), Piech (Knnice), J. Murzyn (Krzyszkowice), W. Koza (Brzozowa). Nadto wybrano komitet ściślejszy z pp. Wintera, Brożyny i Słowika, i uchwalono wysłać deputacyę do Warszawy, ażeby raz nareszcie wyżebrać należące się odszkodowania. *Wasz.*

Z ziemi tarnobrzeskiej.

W tutejszym powiecie znowu zaczyna się szerzyć bandytyzm. I tak: W Krawcach napadło trzech uzbrojonych bandytów gospodarza, zabierając mu znaczniejszą ilość gotówki, przyczem go pobito. W Gorzycach przybyło trzech uzbrojonych w karabiny wojskowych w nocy do Stefana Grzywacza i, przedstawiając się mu jako żandarmi, zażądali wydania broni. Potem Grzywacza związali, zrabowali mu 10.000 K, rewolwer, kilka flaszek z wódką i odeszli w kierunku Kępia Zaleszańskiego. W Trześniu uzbrojeni bandyci przybyli w nocy do obszaru dworskiego, chcąc zabrać ziemniaki. Na skutek alarmu służby dworskiej oddalili się, ostrzeliwując się i pozostawiając 2 worki z ziemniakami. Koło Zbydniowa napadli 2 bandyci 3 wracających do Żabna chłopaków i ograbili ich. W Miechocinie bandyci wyłamali okno w pomieszkaniu Ludwika Wiącka i okradli go. Oprócz tego zdarzają się dość często kradzieże koni i narzędzi rolniczych. Oto posiew niesumiennej agitacyi, która dzisiaj wydaje plony. *Piastowiec.*

Listy.

Maków, w Myślenickiem. Stosunki aprowizacyjne są u nas fatalne. Stało się to dnia 21 marca powodem, że rozgoryczona ludność wpadła do urzędu gminnego, żądając od wiceburmistrza wytłomaczenia, czemu z pierwszego transportu mąki amerykańskiej dawano na osobę tylko po 60 dkg i to po 4 K 60 h za kg, podczas gdy za taką samą mąkę płacono n. p. w Jordanowie po 3 K 40 h i rozdawano po 1 kg 35 dkg na osobę. Nadużycia w naszem miasteczku przechodzą granice i biedna, pokrzywdzona ludność apeluje do władz i pp. posłów ludowych, by się tą sprawą zajęli i by winnych pociągnięto do surowej odpowiedzialności. *J. Cyceń i wielu innych.*

Pławo, w Niskiem. Dnia 13 marca skradziono mi dwie klacze maści czarnej, jedna trochę jaśniejsza od drugiej, obie dosyć wysokie i długie; jedna ma na lewej nodze mały szew, druga na lewem biodrze nie ma sierści, na czole mały kwiatek. Z klaczami temi wzięto dwa kantary i lejce rzemienne. Upraszam wszystkich gospodarzy, a zwłaszcza pp. wójtów, by zechcieli mi donieść, gdyby klacze te gdzie się znalazły, a ja za odszukanie ich ofiarowuję znalazcy 800 K. Adres mój: Antoni Dąbrowski, Pławo, poczta Rozwadów nad Sanem.

Z Limanowskiego. W dniu 17 marca b. r. bawiła w Krakowie w wydziale aprowizacyjnym i rolniczym Komisyi Rządzącej deputacya z ramienia Rady przybocznej kom. pow. limanowskiego, celem wyjednania żywności oraz zboża do siewu i ziemniaków do sadzenia. Korzystając z pobytu w Krakowie p. ministra aprowizacyi, Minkiewicza, udał się też do niego delegat Król i przedstawił mu ciężkie położenie ludności tego powiatu i przedstawił żądania. P. minister przyrzekł, że, o ile możności, potrzeby tego powiatu będą specyalnie uwzględnione. *K.*

Żywiec. W ubiegłym tygodniu zgraja paskarzy wywołała w naszem mieście rozruchy, obiła komisarza żywnościowego, prawdę powiedziawszy, Bogu ducha winnego, nadto wybito masę szyb. Paskarzom tutejszym nie podobało się, że władze zaprowadziły kontrolę na stacyach, że im przez to udaremniono wywóz kiełbas, słoniny, i różnych środków spożywczych do Morawskiej-Ostrawy. Nadmieniamy, że z Żywca dzień w dzień wyjeżdża do M.-Ostrawy po 100 paskarzy różnego rodzaju. — Masarze potajemnie wyrabiają wędliny i na pasek sprzedają, a później mówią, że wszystkiemu panowie winni. — Ludu wieśniaczy, powiedz, kto sprzedaje chleb po 16 kor. 1 kg, kto sprzedaje papierosy z trawy po 50 hl., mięso po 20 kor., a słoninę po 48 kor.?! Kto jest tym paskarzem? Donieść to wszystko, do sądu, który ściga paskarzy! Pytamy się, czy władze wiedzą coś o zajściach w Żywcu? my żądamy ukarania tych, co głoszą hasła bolszewickie. Wypadki w Żywcu są niczem innym, jak tylko zamachem na polską władzę miejscową, przywódców należy surowo ukarać, aby nie demoralizowali spokojnego ludu żywieckiej ziemi.

Jeden z posłów socyalistycznych, z tutejszego okręgu pieni się aż ze złości, że jego benjaminek znalazł się w Dąbiu i tam przesiedział coś 3 tygodnie; pisze po gazetach o jego niewinności, wnosi interpelacyę w Sejmie itd. Otóż my, ze swej strony donosimy, że p. Bartosz kupcem nigdy nie był; czem jest, nikt nie wie, bo nic nie robi; utrzymują go dzieci. Co to za gość, o tem niech przemówią zapiski policyjne i sądowe. Na tej drodze dziękujemy WPanu posłowi Koczurowi z Milówki, za zajęcie się naszym powiatem i miastem. Aprowizacya się poprawiła. *Obywatel.*

Od Pienin. Tu, koło Krościenka, Szczawnicy i dalej koło Maniów i Tylmanowy uwija się apostoł Stapińskiego, adwokat Przybyło, i jego pomocnik, Dziuban ze szkoły w Krościenku. Rzetelnej roboty ludowej tu mało, chociaż bliżej Nowego Targu dość się pracowników z pod znaku „Piasta" krzątają. Trzebaby pomyśleć, żeby ochotniejsi do pracy pofatygowali się od N. Targu i w ten kąt i „coś" tu zorganizowali. Bo tu i mądrych i chętnych chłopów sporo, wiem o tem z doświadczenia. Przy wolniejszej chwili niech się też nasi posłowie (jeden, dwóch) tu pokażą i przedstawią program „Piasta" i robotę dotychczasową. *Z.*

Radziechowy, w Żywieckiem. Wojna dała się wszystkim we znaki, tak tym, którzy byli w polu, jak tym, co zostali w domach. Ciężkim szczególnie był los ludności ubogiej w gminie Radziechowy w pow. żywieckim, a to z powodu nieobywatelskiego stanowiska byłego wójta, Tomasza Pieronka. Życzliwym był dla swojej rodziny, której się starał o zasiłki, biedacy zaś, którym się te zasiłki słuszniej należały, nie mogli się na nie doczekać. Przy przeprowadzaniu rekwizycyi ochraniani byli bogacze, a zabierało się wszystko ubogim. N. p. Katarzynie Kupczak, zabrano wszystko do ostatniego ziarna, tak, że na zasiew musiała owsa pożyczać. Wogóle mieli się dobrze za jego rządów tylko bogaci gospodarze albo jego krewni. To też ludność z zadowoleniem powitała jego ustąpienie. *Jakób Kupczak.*

Osobnica, w Jasielskiem. Narzekają tu ludzie na nadużycia przy poszukiwaniu wojskowych rzeczy przez żandarmeryę. W Osobnicy, u Jana Ryznara, małorolnego gospodarza, inwalidy, mającego pięcioro dzieci i gospodarstwo zniszczone, zabrała żandarmerya, wyłamawszy drzwi do komory, pod nieobecność gospodarza, nietylko ubrania komiśne, ale i ubranie

cywilne, oraz buty, które ze skóry, będącej własnością Rysnara, szewc robił mu w domu. Może odpowiednie władze zajmą się tego rodzaju nadużyciami, które ludność bardzo rozgoryczają. *Czytelniczka.*

Rabka, w Myślenickiem. Zwierzchności gmin Chabówka, Słone, Zaryte, Rabka, Rdzawka i Ponice nadsyłają nam wyjaśnienie w sprawie korespondencyi, zamieszczonej w 9-tym numerze „Piasta“, a odnoszącej się do działalności ks. proboszcza Surowiaka. Wymienione zwierzchności gminne stwierdzają, że ks. Surowiak nie mieszał się wcale do wyborów, że żydom nie sprzedawał żadnych topoli, a natomiast kazał wyciąć sześć bezużytecznych topoli, używając grunt pod uprawę, a drzewo rozdał za robotę, biedniejszym zaś za darmo. Lasów nie mógł wycinać, gdyż niema tam żadnych lasów do wycięcia. Ks. Surowiak znany jest zresztą ze swej pracy dla dobra ogółu.

Jodłowa, w Pilzneńskiem. Chociaż runęły rządy zaborcze, niewiele się u nas zmieniło. Mimo wydania taryfy maksymalnej na zboże, płaci się za nie paskarskie ceny: słoniny brak, bo ją wywożą poza granice Galicyi. O gminę nikt się nie troszczy i ludności biedniejszej grozi głód. *M. W.*

Wulka Tanewska, w Niskiem. Cieszący się ogólnem zaufaniem obywatel Jan Chmura, sprowadził znowu dwa wagony szlachetnych drzewek owocowych, które rozsprzedał po cenie własnych kosztów między miejscowych i okolicznych obywateli, za co mu ci są szczerze wdzięczni. Oby przykład jego naśladowali ci, którzy tak wiele na wiecach obiecują, tak mało robią. *Fr. C.*

Kosina, w Łańcuckim. W gminie naszej kwitnie paskarstwo tytoniowe. W trafice oczywiście otrzymać tytoniu nie można, ale pokątnie kupi się go, tylko po niesłychanie wygórowanej cenie. Trafikant żyd został skazany na karę 1 tygodni aresztu za paskarstwo tytoniowe, ale nadal swój proceder pokątnie uprawia. Konkursu na trafikę dotąd Dyrekcya skr. skarb. w Jarosławiu nie rozpisała. Paskarstwo tytoniowe uprawiają, prócz żydów, i niektórzy włościanie tutejszej gminy. W ich własnym interesie wzywam ich, by zaprzestali tych praktyk, bo inaczej sądownie za nie odpowiadać będą. Może pp. posłowie ludowi postarają się o to, by rząd uregulował wreszcie sprzedaż tytoniu w Galicyi. *Stały czytelnik.*

Siedlesz, w Przeworskiem. W powiecie przeworskim z czasów austryackich, przydział cukru mieli w swych rękach żydzi. Starali się oni zawsze, by jak najmniej przydzielać go katolickiej Spółce handlowej w Przeworsku. Dzisiaj dostają również żydzi pewną część cukru dla rozdziału między sklepy Kółek roln. Dzieje się to chyba bez wiedzy p. starosty. Są w Przeworsku firmy kupieckie, jak wyż wspomniana Spółka, Anaszkiewicz, Pretorius i inne i tym należałoby oddać rozdział cukru dla Kółek roln. Żydom można zostawić rozdział cukru dla konsumów żydowskich. Po wsiach włóczy się tu mnóstwo żydów, którzy wykupują zboże i wywożą je nocami. Wykupują też cielęta. To też ludność oburza się na żydów, tem bardziej, że niektórzy z nich zachowują się wprost prowokująco. Możeby odpowiedzialne czynniki wglądnęły w tę sprawę.

Jan Markiewski, kier. szkoły.

Z okolic Sędziszowa, w Ropczyckiem. Do wielu naszych bolączek należy sprawa drzewa opałowego i budulcowego w naszym powiecie, a szczególnie w okręgu sędziszowskim. Przed wojną ludność paliła węglem, który sprowadzała w ilości kilku wagonów. Dzisiaj węgla nawet za najdroższe pieniądze się nie dostanie, a i drzewa na opał się nie kupi, bo w lasach żadnych wyrębów niema, chociaż w okolicy lasów dosyć. Wprawdzie jest (już na ukończeniu) kilkamorgowy wyręb w lasach hr. Zdzisława Tarnowskiego, niby to drzewa budulcowego, ale to ani w dziesiątej części nie pokryło obecnego zapotrzebowania. W innych lasach hr. Tarnowskiego wyrębów niema, podobno z nakazu byłej Komisyi Rządzącej, w celu ochrony lasów. W lasach pp. Dębińskich w Czarnej, drzewa nam się nie sprzedaje, bo jak się twierdzi, mamy bliżej lasy hr. Tarnowskiego. Mamy wprawdzie uchwaloną ustawę, która mia sprawę drzewa uregulować, ale ministerstwo w Warszawe jakoś się nie spieszy z wprowadzeniem w jej życie. Może pp. posłowie nasi poczynią kroki u kompetentnych władz, by sprawa ta została nareszcie załatwiona. *Fr. Strek.*

Kąśna Górna, w Grybowskiem. Od p. K. Cz... otrzymaliśmy w sprawie korespondencyi w 13-tym numerze „Piasta“ z Kąśny Górnej wyjaśnienie, że trafikę w Kąśnej dostał nie obszarnik, ale inwalida Jakób Jedlecki, gospodarz z Kąśnej, który nikomu się nie przyznał do tego, że otrzymał trafikę, lecz, otrzymawszy tytoń, sprzedał go miejscowemu karczmarzowi.

Klecza Górna, w Wadowickiem. Brak odzieży i bielizny daje się coraz bardziej we znaki ludności wiejskiej. Winny temu w pierwszym rzędzie ś. p. rząd austryacki, który rekwirował całą produkcyę lnu i wełny, i nie chciał przydzielać Galicyi odpowiedniej ilości materyałów, w drugim rzędzie zaś żydzi, którzy znajdujące się jeszcze w Galicyi materye pochowali, by je później sprzedać po paskarskich cenach. Drodzy Bracia i Siostry! Jedyna rada, celem uchronienia się od zdzierstwa żydowskiego jest ta, by żadna polska kobieta nie sprzedała żydowi masła, mąki, jaj, ziemniaków, wogóle nic. Jeżeli oni sprzysięgli się, by nam nie dać ubrań, my nie dajmy im żywności, a wtenczas z pewnością wyciągną pochowane zapasy materyałów i będą je sprzedawać po umiarkowanych cenach. Ludu polski, ocknij się i przestań raz wreszcie tuczyć tych pasożytów, którzy żywią się naszym chlebem, a nam na zdradzie stoją. Pp. posłowie Piastowi powinni zaś postarać się w Sejmie o to, by na paskarzy nałożono karę śmierci, a może znikną te ich nadużycia, oraz o to, by towary bławatne z Ameryki przyszły możliwie szybko, bo niezadługo nie będziemy mieli w co się ubrać. *Czytelnik.*

Bielany, w Wadowickiem. Jedną z największych naszych bolączek jest plaga złodziei, przed którymi nic się ostać nie może; nikt nie jest pewny swego mienia ani na chwilę. Zwracamy się do władz, by wglądnęły w tę sprawę i rabusiów (są to przeważnie popisowi) odpowiednio ukarały. Może i posterunek żandarmeryi zabierze się energiczniej do pracy. Przy sposobności zwracamy się też do naszego duszpasterza z prośbą, by zaprzestał rzucania z ambony oszczerstw na stronnictwo ludowe i by zło tępił tam, gdzie ono jest naprawdę, a nie szukał go tam, gdzie go niema. *Stary ludowiec.*

Święcany, w Jasielskiem. Wieś nasza, licząca dwa i pół tysiąca mieszkańców, słynną była swojego czasu z pracy na polu oświatowem i społecznem. Dzisiaj niestety śpi, chociaż nie brak ludzi, którzyby pracę tę dalej prowadzili, ale brak poparcia ze strony kierujących czynników w gminie zniechęca ich. Czytelnia ludowa nie istnieje wcale, jakkolwiek było kilkadziesiąt dziełek, ofiarowanych przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, nikt jednak nie postara się o przyprowadzenie tej biblioteczki do ładu. Straż pożarna rozbiła się wskutek powołania jej członków do wojska w 1914 r. Gdy jednak strażacy, powróciwszy z wojny

okazali chęć zorganizowania na nowo straży pożarnej i w niedzielę 6 kwietnia zwrócili się do Rady gminnej z prośbą o pomoc materyalną przy naprawieniu wozu pod sikawkę i zakupienie węża, p. naczelnik gminy oświadczył, że gmina nie ma na to funduszów. Jeżeli gminy, liczącej 420 numerów, nie stać na naprawienie wozu i zakupno paru metrów węża, to smutne.

Józef Szynal, nacz. straży pożarnej.

Ujsoły, w Żywieckiem. Zawitała już upragniona wiosna, ale rolnik u nas w górach nie wita jej z taką, jak zwykle radością, bo z rozpaczą myśli o tem, że **nie ma czem obsiać swej ziemi**. W gminie Ujsoły, liczącej przeszło tysiąc numerów, zaledwie jedna dziesiąta część ma trochę ziarna do siewu, a reszta rozpacza i lamentuje, nadaremnie wzywając pomocy rządu. Ludność tutejsza, nawiedzona klęską elementarną najbardziej z całego powiatu, dotychczas pomocy żadnej nie otrzymała, prócz mąki amerykańskiej, dwa razy po funcie na głowę. **Zboża do siewu niema**, bo zgniło w zeszłym roku, **ziemniaków do sadzenia niema**, bo najbogatsi gospodarze nakopali może po 15 worków, krowy sprzedali ci, co nie mieli im co dać jeść, inni choiną z jodeł bydło żywią. **Biedne kobiety i wdowy zostawiły dom i dzieci i uciekły za robotą, by się wyżywić, a dziś gmina musi się opiekować sierotami. Setki dziewcząt i chłopców poszło przez góry do Węgier szukać pracy**, a o losie ich nikt nie wie. Socyalistyczni agitatorzy przed wojną zbałamucili biedny nasz lud, obiecując złote góry, a gdy dostali 800 głosów, to posłali chłopom „Przyjaciela ludu“ i kilka paczek broszurek socyalistycznych, i na tem się skończyło. Dlatego prosimy czcigodnych posłów ludowych, a zwłaszcza posła K o c z u r a, który zna naszą nędzę, by się wystarał o wolny handel zbożem, aby ludność nie potrzebowała tułać się po świecie za szczyptą ziarna, narażając się na straszny wyzysk i szykowanie ze strony władz i kolejarzy.

Józef Długosz.

Targowisko, w Bocheńskiem. Dnia 9 marca odbyło się u nas zebranie pod przewodnictwem wójta p. Antoniego Samka. Po załatwieniu sprawy budowy nowego kościoła, uchwalono po obszernej dyskusyi jednogłośnie wnieść protest przeciw zatrzymaniu na różnych stanowiskach państwowych ludzi nietylko, że należących do wrogiej narodowości, ale dziś jeszcze okazujących nam pogardę, mimo, że się na naszej ziemi wzbogacają. Uchwalono też jednomyślny protest przeciw pozostawieniu Gdańska przy Niemcach. Wkońcu postanowiono oddawać swe oszczędności na polską pożyczkę państwową. Zebranie powyższe wykazało, że choć chwilowo przy wyborach tutejsza ludność głosowała w dwóch trzecich na listę Nr 3, to jednak dzisiaj dopiero poznała, że prawdziwymi obrońcami chłopa są posłowie Piastowcy.

Piastowiec.

Łapanów, w Bocheńskiem. Los nas, małorolnych, jest obecnie bardzo niewesoły. Dolega zwłaszcza nam, kobietom, wyzysk na każdym kroku. W jesieni, 1918 r. za dzień roboty w polu parą koni płaciło się 100 K. Dzisiaj właściciele koni zapowiadają, że taniej nie będą w polu robić, jak za 200 K. Czy to nie wyzysk i lichwa? Skąd my, biedni małorolni, mamy wziąć pieniędzy na tak wysoką zapłatę? Zwracamy się tedy do pp. posłów ludowych, by się tą sprawą zajęli i nie dopuścili do tego, by za robotę w polu żądano tak lichwiarskich cen, bo inaczej nie będziemy mogły obsiać swych pól.

Czytelniczki.

Wyżne, w Strzyżowskiem. Publiczne napiętnowanie krzywdzicieli i ludzi nieuczciwych, powoduje zazwyczaj naprowadzenie ich na prawą drogę, z której zboczyli. Tą myślą kierowany, chcę opisać stosunki, panujące w naszej wsi. Mieliśmy wójta analfabetę, niezdarę, pod którego firmą pisarz gminny wraz z paru doradcami uciskali ludność w gminie w czasie wojny, i to przeważnie najbiedniejszych, a zwłaszcza kobiety. Rekwirowali więc bezwzględnie zboże, ziemniaki i bydło u najbiedniejszych i bezbronnych, oszczędzając zamożniejszych, protegowanych, utrudniano pobór zasiłku, o ile starający nie umiał się odpowiednio przypodobać i t. p. Przy rozdziale soli, nafty, cukru i skóry robili również nadużycia. W dziwny sposób znikały z końcem ub. roku dwa przydziały soli i skóry na obuwie. Na powszechne skargi z gminy, starostwo poleciło wójtowi jeszcze w grudniu ub. roku przeprowadzić wybory do Rady i Zwierzchności gminnej, ale on wraz z przyjaciółmi ściągał tę sprawę aż do tego czasu. Dopiero teraz dotychczasowa Rada gminna wybrała innego wójta, po którym spodziewamy się, że nie pójdzie śladem poprzednika i nie da się omotać przez tych samych krzywdzicieli gminy i zaprowadzi jakiś ład w gminie.

Jan Kocząb.

Przecław, w Mieleckiem. Dnia 30 marca urządzono staraniem miejscowego nauczycielstwa i Kółka amatorskiego piękny o b c h ó d K o ś c i u s z k o w s k i. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się zbiórka na cele narodowe, wieczorem zaś uroczysty wieczorek, na którym przemawiał proboszcz ks. J a r ą c z i kierownik szkoły p. W o j t a s z e k. Po odśpiewaniu patryotycznych piosenek i wygłoszeniu pięknych deklamacyi przez dziatwę szkolną, odegrało Kółko amatorskie bardzo pięknie dwa obrazy sceniczne. W taki sposób uczciło nasze miasteczko pamiętną rocznicę. W Przecławiu dużoby zrobić można było, bo umiejących i chcących pracować nad uświadomieniem narodowem i ekonomicznem jest dosyć, gdyby nie zawiść wzajemna, intrygi szajki spekulantów-paskarzy, duszących z powodu ciemnoty ogółu najszlachetniejsze porywy już w zarodku. Stosunków nie zmienił nawet nowomianowany komisarz rządowy. Jak dawniej, tak i teraz całe procesye dzieci i starszych zdążają z wyładowanymi plecakami do pobliskiej stacyi. Czy straż ziemska wie o tem? Wujków żydowskich wogóle za dużo tu mamy, nigdzie się bez nich nie mogą obejść. Panujące u nas stosunki zilustruje też następujący fakt: Gdy w zeszłym roku pragnęła w Przecławiu otworzyć szwalnię dla nauki szycia dziewcząt Polka p. G. z Mielca, nie wydostała na ten cel mimo usilnych starań, ani pozwolenia, ani ubikacyi. Tymczasem tuż po rozpadnięciu się Austryi, w miasteczku naszem otworzyła taką szwalnię „siostra“ Czeszka, która uczy szycia nasze dziewczęta w lokalu, wynajętym od jednego z mieszczan. Brat jej, p. Tichy, otworzył w czasie wojny sklep, na którym dorobił się wielkiego majątku, obdzierając niemądrych „Polaczków“, z których sobie drwi po cichu.

Piastowiec.

Ożanna, w Łańcuckiem. Gminie naszej g r o z i g ł ó d. Wskutek długotrwałych deszczów zgniły w zeszłym roku ziemniaki, tak, że ludność jeszcze w zimie byłaby przymierała głodem, gdyby nie to, że mogła kupować ziemniaki z dworu w Piskorowicach. Dzisiaj ich już niema. Na dobitek niema ziarna na zasiew. Produkty amerykańskie, które przychodzą do Polski, rozdzielano są głównie między ludność w miastach, tymczasem są wsie, w których one są również jak w miastach, potrzebne. Jeżeli rząd nie poratuje nas i nie da nam zboża na zasiew, to skazani będziemy na głód. Zwracamy się do pp. posłów ludowych, by robili co się da, by tylko dostać zboża na zasiew, bo inaczej tysiące morgów w Galicyi pozostanie nieobsianych.

M. Nadsański.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wł. Klimczeński, Sucha: Dotąd niema ustawy, na podstawie której państwo mogłoby panu przyjść z tak wydatną pomocą. Gdy zostanie uchwalona reforma agrarna, być może, że pragnienie pana zostanie choć w części zaspokojone. Niech pan nam doniesie, gdy podanie o posadę przy kolei zostanie wniesione, a sprawą się zajmiemy. — **J. Konieczny, Róża:** Za ubiegłe miesiące zasiłki nie będą teraz wypłacane. — **Ciekawa czytelniczka:** Syn mógłby dostać urlop. Musiałby się o niego starać u swej przełożonej władzy wojskowej. — **J. Pawela, Gromiec:** Jeżeli ubranie zostało złożone w Icinie, to w Krakowie go pan nie otrzyma. Ubrań tych z pewnością już w Icinie niema. Rząd austryacki powinien zapłacić wszystkim poszkodowanym pewne odszkodowanie za te ubrania. Nastąpi to jednak dopiero za jakiś czas. Dotąd niema ustawy, któraby zabraniała właścicielom gruntów sprzedawać je, komu chcą i po ile chcą. Nic więc w sprawie gruntu zrobić się nie da. Z listonoszem powinien urząd gminny zrobić porządek. — **A. Witek:** Nie odpisujemy listownie, bo nie podała pani adresu. Z Berlina można wyjechać. Człowiek ów powinien się postarać u władz niemieckich o paszport. — **Fr. Czyszczoń, Rokiciny:** Jeżeli były nadużycia przy wyborach, to należało dać znać do sądu. Dzisiaj już na to zapóźno. Jeżeli wójt jest nieuczciwy, to trzeba się zwrócić ze skargą na niego do starostwa i poprosić, by zrobiło porządek. — **G. S., Jarosław:** Niech się pani zwróci do Komitetu opieki nad ofiarami walk na kresach, który urzęduje w Krakowie, starostwo, ulica Basztowa 24. Biuro pośrednictwo pracy mieści się przy magistracie: Plac WW. Swiętych 1. Kalendarz mamy na składzie. Kosztuje 7 K. — **A. Mlak, Zakrzów:** Nie znamy, niestety, odpowiedniego dla owego chłopca miejsca. Niech się zgłosi do Biura pośrednictwa pracy w Krakowie, Plac WW. Swiętych 1. — **J. Sykała, Chorzów:** Niech pan napisze do poselstwa polskiego w Wiedniu, pod adresem: Polnische Gesandtschaft, Wien, Rennweg, i poprosi, by poselstwo sprawą pańską się zajęło. — **J. B., Nr 70:** Wysokość pensyi inwalidzkich nie została przez Sejm ustalona. Inwalidzi, zupełnie do pracy niezdolni, będą pobierali zasiłki stale. Obszarnik może sprzedawać chłopom swoje własne grunta. Na ziemię niema dotąd wyznaczonej ceny. Ustawa o reformie agrarnej zostanie w niedługim czasie uchwalona. Lasy będą upaństwowione.— **Czytelnik z Głuchowa:** Na wyjazd do Wiednia trzeba mieć paszport. »Zorza« nie wychodzi. Żądane książki może pan dostać w księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — **St. Łoś, Zabłędza:** Władze skarbowe powinny panu wypłacać emeryturę w dalszym ciągu. — **Piastowiec z Borowiey:** W sprawie tej na razie nic poradzić nie można, musi się czekać, aż Sejm uchwali reformę agrarną i wyda jakieś postanowienia. — **J. Słonka, Zaczernie:** Niech się pan zwróci do któregokolwiek z klasztorów, a tam się pan dowie, czy pana przyjmą. — **W. Struzik, Studzianki:** Po przyrządy tkackie niech się pan zwróci do Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Straszewskiego 28. — **K. Łysiak, Harta:** Za życzenia świąteczne serdeczne dzięki. Nawzajem życzymy wszelkiej pomyślności. Książki, o którą pani chodzi, nie mamy w redakcyi. Najlepiej, by pani poprosiła kogoś, kto będzie jechał do Krakowa, by książkę taką pani kupił w którejkolwiek księgarni, bo dzisiaj na poczcie przesyłki giną. — **Fr. Bogdalski, Górnowola:** Bawełny obecnie nigdzie dostać nie można. — **J. Kozieł, Zawarża, w Pińczowskiem:** W kraju będzie obecnie pracy dosyć, tak, że jej pan nie będzie potrzebował szukać za granicą. Na wyjazd do Francyi trzeba mieć paszport z ministerstwa spraw zagranicznych. Dostanie się do Francyi połączone jest z wielkiemi trudnościami. — **J. Buda, Wieprz:** Niech syn zwróci się do Dąbrowy z zapytaniem, czy są tam jeszcze mundury, w których żołnierze do wojska przyszli.— **Rozmus, Wola Raniżowska:** Niech ci młodzi ludzie zgłoszą się do dowództwa żandarmeryi, Kraków, ulica Rajska, a tam otrzymają potrzebne informacye. — **F. K., Leżajsk:** Rodziny poległych żołnierzy będą nadal pobierać zasiłek. — **J. K., P. W.:** O pieniądze za bydło proszę się upomnieć w Wydziale rolnictwa, Kraków, ulica Czysta 16. Drzewo na odbudowę domów będzie wydawane teraz. Kiedy będzie można jechać do Ameryki, dzisiaj jeszcze niewiadomo. — **Z. St., Czermna:** Niech się pan zwróci do kadry w Bochni i dowie, czy pan może odebrać swoje ubranie. Jeżeli ubrania niema, to trzeba się będzie upominać o odszkodowanie za nie u rządu austryackiego. — **Ciekawy 222:** Jeżeli w rozporządzeniu zastrzeżone jest wyraźnie, że o subwencye te mogą się starać inwalidzi i byli żołnierze austryaccy, zniszczeni wojną, to pan nie będzie mógł subwencyi owej otrzymać. Po reprodukcye te może się pan zwrócić do Tow. przyjaciół sztuk pięknych, Kraków, Plac Szczepański.—**A. L., Gilowice:** Jeżeli pan dotąd za syna zasiłku nie pobierał, to teraz go panu komisya nie przyzna. — **M. Hrodak, Makowica:** Przepis o garbowaniu skór zamieszczony jest w kalendarzu »Piasta« na rok 1918, który pan może jeszcze nabyć w naszej administracyi. Instrumenta muzyczne może pan nabyć u firmy: Tadeusz Berger, Kraków, ulica Szewska 22. — **Czytelnik z Nienadówki:** Jeżeli Austrya zapłaci nam odszkodowanie wojenne, to będzie można starać się o wypłatę zaległego żołdu. — **J. Olkiewicz, Kawęczyn:** Pism tygodniowych, wychodzących w Częstochowie, nie znamy. Pół-socyalistycznym tygodnikiem ludowym jest »Wyzwolenie«, wychodzące w Warszawie, ulica Hortensya 7. — **M. Bogucki, Surochow:** Niech pan wniesie odpowiednio umotywowane i przez gminę potwierdzone podanie do Wydziału rolnictwa w Krakowie, ulica Warszawska 3, z prośbą o zwrot zboża ze starostwa i podanie to prześle na nasze ręce, a my sprawę w Wydziale załatwimy.—**J. Gaj, Padew Narodowa:** List pana oddaliśmy posłowi Witosowi, który się zajmie sprawą, przedstawioną w nim. — **A. Kaczmarczyk, Juszczyn:** Na pieniądze za konia trzeba będzie poczekać, póki komisya likwidacyjna w Wiedniu nie wydobędzie na te wypłaty pieniędzy od rządu austryackiego. — **St. Wójtowicz, Bieliny:** O pieniądze będzie się pan mógł upomnieć dopiero wtenczas, gdy je nam da rząd austryacki. Drzewo na ogrodzenie może pan dostać po cenie maksymalnej. — **Czytelniczki z Jaworzna:** W sprawie wypłaty zasiłków amerykańskich interweniowali już nasi posłowie u rządu warszawskiego, który obiecał sprawę przychylnie załatwić. — **Michał z nad Raby:** Sprawą, poruszoną w liście, zajęli się nasi posłowie. — **A. Czop, Piekiełko:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to pani ma prawo do zasiłku. Trzeba wnieść jeszcze raz podanie. — **Biedni w Zwięczycy:** Zwróćcie się panowie do posła Jachowicza, by sprawę paskarstwa ziemią poruszył w Sejmie. — **Zatorzanki:** Zasiłki amerykańskie będą wypłacane tym, którzy nie mieliby inaczej z czego żyć. Do Księstwa Poznańskiego można jechać, ale trzeba mieć pozwolenie na przejazd u Rady Ludowej w Poznaniu. Wspomniane roczniki będą niezadługo asenterowane. — **Słowik:** Do Ameryki jeszcze nie można jechać. Do Wiednia można pisać. — **Czytelniczka z Olszyn:** Posłowie nasi poczynili starania, by zasiłki były nadal wypłacane tym, którzy inaczej nie mieliby z czego żyć. — **X. X.:** Niech pan się zwróci do namiestnictwa w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory.— **Marciniakowa, Gdów:** O wypłatę żołdu żołnierzom, którzy byli w niewoli, taksamo jak o wypłatę odszkodowania za ubrania cywilne, trzeba się będzie dopiero upomnieć rządowi austryackiemu. Gdy sprawa ta zostanie załatwiona, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **Kobiety z Krośnieńskiego:** Zasiłki amerykańskie i wojskowe mają być wypłacane nadal tym, którzy inaczej nie mieliby z czego żyć.— **Piastowiec:** Do Ameryki listy jeszcze nie idą. Kalendarze są jeszcze w administracyi. Egzemplarz kosztuje 7 K. Sprawa stemplowania pieniędzy nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. — **J. Walczak, Brzezinka:** Komisyi takiej niema. Niech się pan zwróci do Banku ziemskiego w Łańcucie. Zaznaczamy jednak, że Bank sprzedaje obecnie ziemię bardzo drogo. — **W. Piekarz, Dobczyce:** Sprawę zasiłków dla inwalidów i ich rodzin poruszyli nasi posłowie u rządu warszawskiego, który obiecał sprawę przychylnie załatwić. — **St. Czuchra, Brzozów:** W sprawie subwencyi nic się obecnie nie da zrobić, bo wypłata wszelkich subwencyi została wstrzymana. Jeżeli rząd zacznie na nowo subwencye wypłacać, doniesiemy o tem w »Piaście« i podamy, jak się o nie trzeba starać. Jak nas informowano, »Len« ma w tym roku przyjmować len do przeróbki. — **P. A., Cieszyna:** Jeżeli pan nie służył w wojsku, to pan nie może zostać uznany za inwalidę. W sprawie dekretu niech się pan zwróci do Rady powiatowej. — **J. Niemiec, Żerków:** Niech się pan w tej sprawie zwróci do dyrektora policyi i powoła się na nas. — **Czytelnik z Rudni-**

ka: Sprawy, poruszone w liście, przedstawiliśmy naszym posłom, którzy będą się starali załatwić je tak, by ludność była zadowolona. — **Czytelnik z Janowic:** Zarzuty są poważne, a korespondencya nie podpisana. Nie możemy zamieścić. Przesłane nam pieniądze policzyliśmy na skarb polski. — **A. Szwie, Łęcza:** Przy uchwalaniu reformy agrarnej Sejm załatwi też sprawę ceny za ziemię. Obecnie nic się przeciw żydowi nie da zrobić. — **J. Kromarski, z Jarosławskiego:** W sprawie wypłaty zasiłków interweniowali już nasi posłowie u rządu warszawskiego z pomyślnym skutkiem. — **B. Cupła, Słonne:** List wysłaliśmy. — **J. Sarlej, Błędzonka:** Niech matka raz jeszcze wniesie podanie o reklamacyę syna, bo reklamacya powinna zostać uwzględniona. Ubrania z Ameryki mają przyjść niezadługo. Smalec z Ameryki jest czysto wieprzowy i tylko ludzie głupi mogą rozsiewać bajdy, jakoby smalec amerykański był z malp. Jest to najczyściejszy smalec wieprzowy, co zostało dokładnie zbadane przez chemików.— **A. Łukaszewski, Podniebyie:** Wobec tego, że jesteśmy komunikacyjnie od całego świata odcięci, nie dostajemy znikąd materyi na ubrania. Nie m zna ich więc znikąd sprowadzać. Polskie Towarzystwo handlowe jest w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 1. — **Chłop-żołnierz z Muszyny:** Korespondencyi niepodpisanych nie zamieszczamy. Przesłane nam 2 K policzyliśmy na skarb polski.—**K. P. R. z Mieleckiego:** Jak będziemy mieli miejsce — zamieścimy. — **J. Lorek, Słomka:** Sprawę oddaliśmy posłom.— **Młody czytelnik:** O odroczenie służby nie można się starać. Z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną mógłby pan zostać przyjęty do szkoły podchorążych w Krakowie na Łobzowie. — **M. Łuszcz, Styków:** W sprawie wypłaty zasiłków amerykańskich interweniowali już nasi posłowie u rządu warszawskiego. — **F. Ryczek, Ludmiłówka:** Żeby zostać przyjętym do szkoły podchorążych, trzeba mieć skończoną przynajmniej 4-tą klasę gimnazyalną. — **J. S.:** Po wóz niech się pan zwróci do fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu. — **G. M. Sp.:** Sprawę przedłożyliśmy naszym posłom. — **Rolnik w Matysówce:** Na tego rodzaju wiadomości szkoda w »Piaście« miejsca. — **J. Żółty, Łewniowa:** Niech się pan zwróci do Bochni. — **M. Bartuś, Osobnica:** Jeżeli pan nie ma z czego żyć, to komisya powinna panu przyznać zasiłek amerykański. — **A. Różycki, Kraków:** Z posłów Królestwa Polskiego należą do naszego Klubu pp.: Dąbski, Gałka, Górski, Józwik, Kowalczuk, Kucharczak, Lewy, Putra, Starzyński, Stępień i Tomasz Wróbel. Poseł Stolarski jest prezesem klubu Thugutowców. Wiceprezesem jest p. Osiecki. Sprawa połączenia się stronnictw ludowych zajmuje ciągle umysły przywódców politycznych. Są jednak różnice wprost programowe pomiędzy poszczególnemi stronnictwami włościańskiemi, tak, że sprawa ta idzie wolno. — **K. Browiec, Łgota:** Dobra donacyjne są to dobra, skonfiskowane przez rząd carski powstańcom i dawane w nagrodę rozmaitym carskim pośiepakom. Dobra rządowe są własnością państwa. Dobra martwej ręki są to dobra kościelne, a więc klasztorne, kapitulne, biskupie, plebańskie. Majoraty, są to wielkie dobra, które na podstawie prawa spadkowego po śmierci właściciela przechodzą na jednego tylko członka rodziny, najbliżej ze zmarłym spokrewnionego; że więc żadnych niema działów. Majoratów zwykle nie wolno sprzedawać. — **Fr. Zydroń, Dzierżaniny:** Obecnie nie możemy się podjąć wydania pańskiej sztuki, bo warunki wydawnicze są bardzo trudne. Kalendarze posłaliśmy 23 marca. Mamy nadzieję, że je pan otrzymał. Ostatnio przysłany wiersz bardzo słaby. Nie zamieściliśmy.— **J. Kulpiński, Osobnica:** Niech się pan zwróci do p. Walaszka w składnicy Kółek rolniczych w Jaśle i poprosi go, by on w starostwie wydobył z funduszów dyspozycyjnych jakąś kwotę dla pana, jako doraźną zapomogę.— **St. Śliwa, Słupia:** O cenach dowie się pan w starostwie, które powinno już było otrzymać z Warszawy odpowiednie rozporządzenie.—**J. Michalik, Brzostek:** Obecnie obrót z P. K. O. w Wiedniu jest wstrzymany. Niech pan jednak napisze do Wiednia, a być może, iż da się w tej sprawie coś poradzić. Obligacyi pożyczki austryackiej nie można przemieniać na pożyczkę polską. — **J. Długosz, Ujsoły:** Gdy reforma agrarna zostanie uchwalona i wejdzie w życie, dopiero wówczas będzie można wiedzieć, gdzie są grunta do sprzedania. List zamieściliśmy. Stosunki są, niestety, fatalne i niema nadziei, by się rychło poprawiły.—**P. Ziółkowski, Łapanów:** Niech się pan zwróci do posła Kiernika w Bochni i poprosi go, by on z naczelnikiem poczty w Bochni sprawę tę załatwił. — **S. Smoleński, Korczyna:** Obecnie nie wypłaca się żadnych odszkodowań za zniszczone rzeczy. Gdy wypłata odszkodowań nastąpi, doniesiemy o tem w »Piaście« i podamy, jak się o nią należy starać. Sprawę panów oddaliśmy posłowi Witosowi, który się nią zajmie. — **Czytelniczka z Przeworska:** Jeżeli zapomogę uchwalono, to trzeba się o wypłatę upominać w starostwie aż do skutku. Proszę się zwrócić do Prezydyum Sądu i poprosić, by Prezydyum od siebie sprawę wypłaty pensyi pourgowało w Dyrekcyi skarbu. — **K. Zarzecka, Wielopole:** Niech się pani zwróci do kierownika starostwa, p. Franciszka Piątkowskiego, w Nowym Sączu, a on pani z pewnością dopomoże. — **„M.“:** Zakład odzieżowy jest chwilowo zamknięty. Gdy zostanie na nowo otworzony, doniesiemy w »Piaście«, kto i jak powinien się starać o uzyskanie w nim przydziału materyi na ubranie. — **St. Maj, Strzelce Małe:** Niech pan zwróci się do księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie, Rynek główny 23, i poprosi o przysłanie panu katalogu sztuk dla teatrów amatorskich. W sprawie pszczół poinformuje pana Towarzystwo rolnicze, Kraków, Plac Szczepański 8. — **A. K., Przedmieście:** Skutkiem feryi sejmowych poseł Jachowicz jest obecnie w Strażowie. Niech się pani więc do niego zwróci, a on sprawą pani się zajmie. — **T. Głód; S. Cysarz:** Jeżeli wójt dopuścił się nadużycia przy rozdziale mąki i smalcu, to trzeba się zwrócić do starostwa, by w tej sprawie przeprowadziło badanie i pociągnęło winnych do odpowiedzialności sądowej. — **S. S., Szczepańcowa:** Kalendarze mamy jeszcze na składzie. Zostały też wysłane do p. Dobrowolskiego, Wolskiego i innych w Krośnie. Możemy polecić dra Edmunda Majewicza, Kraków, ulica Straszewskiego 24.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza L. 5) ogłasza następujące trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Szczyrzycu, powiat Limanowa; czysty dochód w r. 1918 wynosił 185 K 57 h. Podania do 15 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Skawicy, powiat Myślenice; czysty dochód w r. 1918 wynosił 65 K. Podania do 5 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Bukowej, powiat Pilzno; czysty dochód w 1918 r. wynosił 161 K 17 h. Podania do 6 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Zabłędzy, powiat Tarnów; czysty dochód w r. 1918 wynosił 115 K 24 h. Podania do 15 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Ropicy Polskiej, pow. Gorlice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 30 K 38 h. Podania do 30 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Gorlicach; czysty dochód w 1918 r. wynosił 326 K 45 h. Podania do 30 kwietnia do Dyrekcyi okr. skarbowego w Nowym Sączu.

PŁUGI i BRONY

włościańskie, lekkie

KULTYWATORY

SIEWNIKI

poleca w miarę zapasów

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

[illegible]aków, ul. Wiślna l. 8. —3

Fabryka pieców kaflowych

„ELOPA"

w Tarnowie

2—10

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchen kaflowych różnych wielkości, kolorów i deseni, jakoteż armatur do tychże. Liczny wyszkolony personal techniczny daje gwarancyę szybkiej i fachowej obsługi. Ceny umiarkowane. O liczne zamówienia [illegible]-za Zarząd.

Ważne P. T. Rolnicy!!

Nadeszła na rok 1919 koniczyna czerwona krajowa o najwyższej sile kiełkowania, oraz inne nasiona, nawozy sztuczne, jak sole potasowe, gips nawozowy i inne, oraz materyały budowlane, dachówka asbestowa, asbit, cement, wapno palone tylko wagonowe posyłki poleca firma

JAN BODUCH, Żywiec, Rynek L. 22.

Pługi włościańskie

Brony

Młocarnie ręczne

2—3 **Młynki**

Śrótowniki

poleca do natychmiastowej dostawy

Polskie Tow. Handlowe

Kraków, ul. Sławkowska l. 1.

Benzynę motorową — olej do popędu motorów i maszynowy — **smar** do wozów dostarcza po cenach maksymalnych **Spółka handlowa „Smar". Tarnów,** ul. Św. Anny 14. 3—10

ZAWIADOMIENIE.

Już otrzymaliśmy z fabryki Cegielskiego:

PŁUGI żelazne, uniwersalne — **BRONY** zwykłe, posiewne i t. d.

Zarazem polecamy:

PŁUGI z drewnianym grządzielem — **WIROWKI** oryginalne, szwedzkie

SIEWNIKI rzędowe — **TRYERY, WAGI** dziesiętne

do natychmiastowej dostawy:

Polskie Tow. Handlowe

Kraków, ul. Sławkowska L. 4. 2—3

Magistrat miasta Wieliczki

sprzedaje wagonami Kółkom rolniczym, konsumom, gminom stowarzyszeniom aprowizacyjnym i zawodowym kupcom

sól warzoną, sole kamienne tak mielone jak i w złamkach

sól bydlęcą i sole fabryczne

po cenach umiarkowanych. 2—3

Wszelkich informacyi udziela dział sprzedaży soli Magistratu

Wapno nawozowe

w większych il[illegible] natychmiast dostawi 2—4

T. Szczerski, Andrychów.

Sadzonki ziemniaków

w doborowych gatunkach, dopóki zapas starczy, wagonowo dostarcza:

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Kraków, ul. Wiślna l. 8. 2—2

WOSK

pszczelny kupuje i płaci najwyższe ceny firma

W. TUREK, KRAKOW, UL. KARMELICKA L. 8

Główny skład farb i materyałów. 2—5

Kancelarya pomiarowa inżynierów:

Wiktora Skołyszewskiego i Otmara Gedliczki

przy ul. św. Jana L. 14

została otwartą dnia 10 marca b. r.

Kancelarya przeprowadza wszystkie roboty w zakres miernictwa wchodzące, jak: podziały gruntów, oznaczanie granic parcelacye i t. p. 2—4

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław M[illegible]szczy

ordynuje w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska 66, I piętro.

Bilans

Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie za rok 1918.

Stan bierny		Z rachunku	Stan czynny	
—	—	1) kasy	219.546	06
254.569	78	2) udziałów	—	—
6,097.988	25	3) wkładek oszczędności	—	—
—	—	4) pożyczek hipotecznych	2,373.442	49
—	—	5) » wekslowych	1,528.040	63
9.535	21	6) odsetek	182.206	67
221.025	59	7) funduszu rezerwowego	—	—
54.936	25	8) » strat	—	—
—	—	9) kosztów administr.	8.223	63
—	—	10) » sądowych i asek.	19.877	80
—	—	11) lokacyi	2,154.023	38
—	—	12) nieruchomości	74.759	42
—	—	13) Banku krajowego	99.972	08
22.037	08	14) strat i zysków	—	—
6,660.092	16		6,660.092	16

Chrzanów, dnia 6 lutego 1919 r.

Dr Piotr Marczak. Józef Janowski. Franciszek Mika.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.